

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów, — Biuro Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji, w Paryżu wyłącznie agencja pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia), w miejscu 12 złr pocztą 16 złr.; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., pocztą 8 złr.; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 złr., pocztą 4 złr., miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., pocztą 1 złr. 35 ct.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie; ćwierćroczni zaś miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Z prawdziwą radością możemy podzielić się z Czytelnikami naszymi wiadomością, iż *Gazeta Lwowska* na podstawie zawartej z autorem umowy, nabyła prawo druku najbliższej jubileuszowej, większych rozmiarów powieści

HENRYKA SIENKIEWICZA

Powieść tę drukować będziemy w roku 1896.

Oprócz tego drukować będziemy powieść Sewera p. t. „U progu Sztuki“ o-

raz powieść Teodora Jeske-Choińskiego p. t. „Ostatni Rzymianin“. Mamy nadto zapewnione współpracownictwo najlepszych sił literackich, a między innymi: M. Gawalewicza, Klemensa Junoszy, Abgara Sołtana, L. Glatmana, Jana Zacharyasiewicza i w. i.

W skutek układu zawartego z księgarnią H. Altenberga we Lwowie, mogą Prenumeratorowie „Gazety Lwowskiej“ otrzymywać za pośrednictwem administracji „Gazety Lwowskiej“, dwutygodnik dla kobiet p. t.

„NOWE MODY“

po znacznie niższej cenie, a mianowicie:

kwartalnie 1 złr. 20 ct.
miesięcznie — „ 40 „

Dwutygodnik *Nowe Mody* w ciągu kilkuletniego swego istnienia wyrobił sobie szerokie koło czytelniczek i zawiera najnowsze wiadomości i wzory wszelkich potrzeb wchodzących w skład toalety damskiej.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 20 grudnia b. r. zamianować najmiłościwiej posła na Sejm dr. Mateusza Campitelli'ego Marszałkiem krajowym w margrabstwie Istrii, a posła na Sejm dr. Andrzeja Stangera jego zastępcą dla kierowania obradami Sejmu.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 20 grudnia b. r. zamianować najmiłościwiej zatrudnionego w Ministerstwie wyznań i oświaty radcę Namieśnictwa galicyjskiego dr. Edwina Płazka, radcą ministeryalnym w Ministerstwie wyznań i oświaty.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 20 grudnia b. r. nadać najmiłościwiej radcy sekcji w Ministerstwie wyznań i oświaty dr. Franciszkowi baronowi Wernerowi tytuł i charakter radcy ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 14 grudnia b. r. nadać najmiłościwiej posiadającemu tytuł i charakter radcy wyższego Sądu krajowego rady Sądu krajowego we Lwowie, Karolowi Reichtborn-Fügerowi, przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku, order Korony Żelaznej klasy trzeciej z uwolnieniem od taksy.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami sądów powiatowych podoficera rachunkowego 77 pułku piechoty w Samborze Jana Drońskiego dla Głogowa sierżanta 16 pułku obrony krajowej w Nowym Sączu Wincentego Sokopa dla Łardanowa, podoficera rachunkowego 77 pułku piechoty w Samborze Józefa Kozika dla Bochni i podoficera rachunkowego 90 pułku piechoty w Jarosławiu Andrzeja Kontnika dla Chrzanowa.

Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego w Jasle, Władysława Poruszyńskiego i kancelistę sądowego w Rzeszowie Zygmunta Siermontowskiego na własną ich prośbę do Sądu krajowego w Krakowie; nadał kanceliście *extra statum* przy Sądzie krajowym w Kraowie Rudolfowi Śmidowiczowi, systemizowaną posadę kancelisty

przy tymże Sądzie krajowym, tudzież zamianował kancelistę Sądu powiatowego w Jordanowie Antoniego Sajewicza, kancelistę Sądu krajowego w Krakowie; kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Żmigrodzie Jana Bułę, kancelistę *extra statum* przy Sądzie krajowym w Krakowie; kancelistę Sądu powiatowego w Głogowie Jana Rybarskiego, kancelistę sądowym w Rzeszowie, wreszcie e. i. k. sierżanta 24 pułku piechoty Stefana Płanka i tyt. starszego strzelca 4 batalionu strzelców Wincentego Orsačka kancelistami sądowymi w Tarnowie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów. 23 grudnia.

Mowa deputowanego hr. Wojciecha Dzie duszyckiego

wygłoszona podczas obrad nad funduszem dyspozycyjnym.

(Dokończenie).

Przez długie lata nie zrobiono niestety nic dla Galicji. Były tylko trzy publiczne gościńce, prawie żadne szkoły ludowe, a prywatnym osobom tak związano ręce, że było prawie niemożliwym uczynić cośkolwiek dla wykształcenia ludu — słowem nie mogliśmy zgoda nie zdziałać. A i przemysł nie mógł się tak łatwo rozwijać, bo gdzie kraj produkujący surowiec, skazany jest na połączenie z krajem przemysłowym, tam konkurencja z góry jest wielce utrudniona.

Zrozumawszy tę prawdę rząd angielski chroni swoje kolonialne obszary przez urządzenie ceł ochronnych, przeciw W. Brytanii. W Austrii było to bezwarunkowo niemożliwym; metodę podobną, gdyby ją chciało zastosować należałoby bezwzględnie odrzucić pomimo, że pan deputowany z Wiener-Neustadt secharakteryzował Galicję jako kraj

130)

MARYAN GAWALEWICZ.

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ.

IX.

(Ciąg dalszy)

Maciejewicz należał do zacofanych matutów, jak go nazywano w obozie młodszych; słynął z oryginalności i z tego, że sobie nie z nikogo nie robił.

Czterdzieści kilka lat zajmował się publicystyką i na krok nie odstępował od kierunku, w którym zawód swój rozpoczynał; był zachowawcą, ale wyrozumiałym, który wszelakim nowinkom przyglądał się spokojnie, stojąc na uboczu i nie uciekając się do żadnej walki stronnictw. Powtarzał tylko swoje ulubione:

— Poczekajmy!... zobaczymy, co z tego będzie!...

Człowiek był swiatły i niezależny; sędziwy jego wiek i prawy charakter niczem nie skalany, przez tak długi okres pracy publicznej nadawał mu pewnej powagi i prawa mówienia nieraz ostrej prawdy młodszym w oczy w formie czasem szorstkiej i bezwzględnej, gdy go zbyt krańcowe teorie i nie logiczne rozumowanie z cierpliwości wyprowadziły.

— Krótko ci powiem, dureń jesteś! — przerywał nieraz zanadto namiętnym nowatorom, którzy się z nim w rozprawy społeczno-filozoficzne zapuszczali. Wszystko to już było i do niczego nie doprowadziło. Ludzkość idzie naprzód do prawdy, w jednym kierunku, ale idzie po cykloidzie, która się wznosi i opada, zdaje się nawet zanikać niekiedy dla oka krótkowidzów, zbacać z drogi prostej, ale mimo to posuwa się do jednego zawsze punktu. Tego ani ty, ani wielu tobie podobnych nie zrozumiecie. Po pięćdziesięciu latach przyjdź, to pogadamy znowu o tem!...

Baron próbował go kilkakrotnie nadarmo zaciągnąć do siebie, bo chciał się otaczać ludźmi wszelkich obozów i kierunków; na Maciejewiczu zależało mu.

Wiedział, że stary ma mir w pewnych sferach i poważanie, jako człowiek czysty i weredyk — a takich mu brakło w jego otoczeniu. Pragnął go sobie zjednać i znosił cięży język pana redaktora, chociaż jego organ w prasie nie należał do tak popularnych i tak szeroko rozpowszechnionych, jak „Wiadomości brukowe.“

Na owej śródzie Maciejewicz, niski, krępy, łysy, wygolony, jak aktor starej daty, w ubraniu staroświeckiego kroju, siedział milczący i zdawał się nie słuchać wcale, co dookoła niego mówiono. Z rękoma założonemi na piersiach, z nogami szeroko rozstawionemi, siedział w fotelu i z ponad okularów podnosił oczy w sufit przyglądając się niby z uwagą złoczonemu sztukaterjom.

Zagadnięty przez barona, który go chciał wciągnąć do dyskusji i ożywić, zauważywszy, że stary się nudzi, poprawił się na fotelu i nie wyjmując cygara z ust, dał mu tę złośliwą odpowiedź, która sprawiła wrażenie,

paraliżując nagle wszystkie języki, od godziny młynkującą plewę mniej lub więcej pięknych frazesów.

— Jakto?... więc pan redaktor uważa, że w tak ważnej kwestyi, jak opinia publiczna tracimy tylko czas na bezcelowem ścieraniu się zdań? — odważył się po chwili zabrać znowu głos sam gospodarz.

Maciejewicz poruszył się jakos niecierpliwie i powlókł okiem po obecnych, którzy się dokoła niego grupować zaczęli.

— Uważam — rzekł — że przelewanie z pustego w próżne nie na wiele się przyda. Co tu dużo rozprawiać o rzeczy, której u nas nie ma!...

Słowa te wywołały u jednych wyraz zadziwienia, u drugich objaw zgorznienia.

— U nas nie ma opinii publicznej? — odezwał się jakiś głos za plecami starego redaktora — A prasa?

— Pan redaktor sam sobie zaprzeczasz? — z uśmiechem grzecznym i układną miną zwrócił się baron do swego gościa, przyjąwszy na siebie obowiązek podtrzymywania dyskusyi w sprawie tak ważnej, ale zarazem tak drażliwej. — Czemże byłaby „Chwila bieżąca“ gdyby nie było opinii publicznej?

Maciejewicz odsapnął głęboko i wyjąwszy starą, srebrną cebulę, spojrzął na go dzinę.

— Mam jeszcze z kwadrans czasu — rzekł — bo jedenasta widzisz panie baronie dochodzi, a ja o jedenastej zwykłem przegłądać wieczorną pocztę. Wybaczenie tedy panowie, że się w szerokie dysputy z wami wdawać nie myślę, ale jeśli chcecie wiedzieć, co trzymam o opinii publicznej, to i owszem. U mnie prawdy nie kupię; ja ją darmo rozdaję.

— Prosimy prosimy! — odezwało się kilka głosów jednocześnie i dokoła starego skupiło się z uwagą całe niemal towarzystwo, z wyjątkiem Stasia Szuby, który wymknął się do przybocznego gabinetu, gdzie baronowa z córką siedziały, układając listę zaproszeń na „dziewięć wieczór“, jaki z powodu blizkich zaślubin Niny z Kraenem miał być wydany w przyszłym już tygodniu.

Maciejewicz założył obie ręce w tył i kiwając się z boku na bok, stał chwilę ze spuszczoną głową, jak gdyby jeszcze się namyślał, czy ma mówić, czy też nie odzywać się wcale; okulary spadły mu do połowy nosa, wargi wydały pogardliwie, jedną brew podniósł wyżej od drugiej i swemi niebieskimi oczyma wodził czas jakiś po zebraniu, robiąc przegląd słuchaczy.

Nie bardzo musiał być zadowolony z tego audytoryum, wobec którego miał głos zabrać, ale ostatecznie nie wyjmując cygara z ust, zaczął w ten sposób:

— Słuchałem tu cierpliwie od godziny gawędy szanownych panów o opinii publicznej i przypomniało mi się kilka historyjek z mojej młodości. Ja to wolę opowiedzieć obrazowo, w popularnym stylu, niż dyskutować z wami *ex cathedra*. Widzicie panowie, kiedy byłem jeszcze małym fonflem i oddali mnie dopiero na pensję do starego Pfeifera, miałem profesora, niejakiego Mopsa. On się tam na prawdę inaczey jakoś nazywał, ale my sztubaki przezwaliliśmy go Mopsem, bo był brzydki, nieprzyjemny, surowy i impetyk. Na pierwszej lekcji zaraz nam zapowiedział żeby się cicho sprawować i dobrze uczyć, bo inaczey będzie bieda. „Tam za tablicą wisi różga! — mówił z nadzwyczaj przekonywającą miną — pamiętajcie mi o

pozaeuropejski i w ten sposób odkrył poniekąd jakiś Ocean pomiędzy Wiedniem i Galicyą. Faktem jest, iż przemysłowi galicyjskiemu nie użyżono żadnej opieki. Od lat trzydziestu istnieją te tak zwane rządy szlachty, a po koniec tego to okresu przypada administracja hr. Badeniego będąca przedmiotem gwałtownych napaści. Panowie! Co właściwie się stało? Jesteśmy wszyscy ubodzy, nie posiadamy tych środków, jakimi rozporządzają n. p. Czechy lub Dolna Austria. Jednakże zabrałiśmy się do pracy i to w podwójnym kierunku: najprzód, aby podnieść dobrobyt, a następnie, aby umożliwić urzeczywistnienie i rozwój niektórych instytucji, o których teraz także i w Dolnej Austrii pomyślano. Stworzyliśmy szkoły ludowe, a choć nie wszędzie jeszcze, to przecież mamy ich już 2500. Oto, cośmy własnymi siłami uczynić mogli dla podniesienia cywilizacji. Pamiętaliśmy jednak, panowie, zawsze i o tem, aby pomimo uczynionego nam niegdyś z pewnej strony zarzutu, iż myśleliśmy tylko o tem, aby podtrzymać tak zwany obskurantyzm, otóż pomimo tego staraliśmy się utrwalić w ludności wiarę religijną. W tym kierunku zawzięty pracowaliśmy i zawsze byliśmy zdania, że koniecznym następstwem usunięcia religii, musi być zdziwienie ludu.

Czynimy, co tylko można, aby chrześcijańska ludność przyzwyczała do zgodnej wspólnej pracy, aby w najrozmaitszych stowarzyszeniach rolniczych, handlowych, czytelniach, kształciła chrześcijańskiego ducha, rozwijała obyczajność, przyzwyczała się do pracy i zrozumiała, jakimi środkami może dojść do dobrobytu. Środków też tych używaliśmy i uważamy za właściwe użyć wszelkich sposobów, aby wychować chrześcijańską ludność w duchu chrześcijańskim, który ma ją jednoczyć i nauczyć nabywania cnoty pracowitości i pilności, cnoty której ta ludność może do dziś nieposiadać w tym stopniu, w jakim posiadać powinna.

Przy tem wszystkim uważaliśmy zawsze za bardzo niebezpieczne podsycać religijną wiarę daleko posuniętymi przyrzeczeniami których później może nie łatwoby nam było dotrzymać, a ktoby u nas tak czynił tego szlachta i współdziałające z nią inteligentne mieszczaństwo miałyby za człowieka pracującego może w najlepszym duchu, w najlepszej wierze, ale też jako takiego, który może wiele narobić szkody. Zawsześmy głosili, że nawet w imię najszlachetniejszych hasel, najwznioślejszych idei, niegodzi się dla tego aby kraj zasłonić przed nieistniejącymi jeszcze lecz mogącymi nadciągnąć z Zachodu niebezpieczeństwami, imać się środków groźnych wywołaniem wzburzenia i obudzeniem nadziei, które gdyby się nie spełniły, mogłyby spowodować szkodliwą reakcję.

Wystrzegaliśmy się także siania nienawiści jakkolwiek słyszymy, że nawet bardzo wysoko poważani chrześcijańscy mężowie o nienawiści mówili. Zawsze mieliśmy to przekonanie, że nie należy w ludzie szerzyć nienawiści. Nienawiść bowiem jest namiętnością, która nie tylko jest niechrześcijańską,

ale może być użyta za narzędzie przez ludzi, którzy korzystają z każdej agitacji i przy każdej agitacji zwracają ostrze nienawiści nawet przeciw samymże uczciwym ale nieprzezornym szermierzom idei chrześcijańskiej.

Niebezpiecznie jest igrać z pewnymi rzeczami, ale dla tego ma każdy obowiązek pracować tak, aby się społeczne klasy chrześcijańskie łączyły przeciw wszelkiemu oszukaństwu, a aby się w nich gruntowały prawdziwe zrozumienie i cześć dla religii. (Oklaski). Takie jest nasze przekonanie. Być może, że gdzieindziej rzecz tę inaczej rozumieją, w naszym jednak kraju uważane to jest za prawdę. Wedle naszej jednak znajomości psychologii mas, propaganda nienawiści i wzbudzanie niemożliwych do spełnienia nadziei zawsze tylko najszkodliwsze skutki sprządza.

Nie zwykliśmy też wysuwać na pierwszy plan polityki osobistych kwestyj. Przeciwnie, z ciężkich przeżyć dziejowych wynieśliśmy tę zasadę, że choćby się kto nawet osobiście czuł urażonym, powinien z poświęceniem własnego ja dalej pracować, aby zapewnić swemu stronnictwu zdrowe zwycięstwo, aby wzmocnić zdobytą przewagę swojej partii. Co więcej, każdy u nas czuje się w obowiązku sam prosić, aby jego stronnictwo nie zważało na jego osobę, albowiem tylko przez uczynienie ofiary z własnej osoby można służyć dobrej sprawie. (Oklaski.)

Cóż więc robił hr. Badeni w Galicyi? Właśnie w tym duchu działał. Poświęcił się najpierw całą duszą szkole i wszystko co możliwe uczynił, aby powstały nowe gałęzie przemysłu w naszym kraju. Punktem kulminacyjnym tej pracy była przeszłoroczna Wystawa lwowska. Starł się, aby nasy lud brały udział w życiu intelektualnym, a do wodom tego było wciągnięcie ludu do udziału w wystawie, czego w naszym ubogim i nędznym kraju nie tak łatwo było dokonać, jak to kto może gdzieindziej sądzi. Tylko agitacje, które mogły być niebezpieczne, zwalczał bronią powagi rządowej.

Jest to mąż, z którym możemy pracować i jesteśmy przekonani, że to wszystko, co tu w tej wys. Izbie z ławy rządowej wypowiedziano, wyrzeczone w duchu naszych zasad.

Chcę jeszcze kilka słów powiedzieć o emigracji w Galicyi, aby sprawę tę wysokiej Izbie wyjaśnić. Galicya jest krajem prawie wyłącznie rolniczym, ludność jednak jej jest źle rozmieszczona, gdyż zachodnia Galicya ma jak na kraj rolniczy ludności mało, wschodnia zaś za mało.

Otóż z zachodniej Galicyi emigrują już od dawna włościanie do Stanów Zjednoczonych Ameryki, zkaż jednak na szczęście wielu powraca, przynosząc do kraju względny dobrobyt. Ze wschodniej Galicyi jednak którą znam najlepiej, dążą emigranci do Brazylii, gdzie wprawdzie są grunta orne, ale nie ma łąk, ani żadnych prawie lasów, skutkiem czego chów bydła jest tam niemożliwym, a właśnie ten chów bydła jest de-

ską ratunkową galicyjskiego włościana. We wschodniej Galicyi przy ostatniej regulacji podatku gruntowego, podatek ten potroił się i oto chłop był zmuszony sprzedać nawet swoje nędzne bydło i dzieje się rzecz fenomenalna, że nie proletaryat, ale włościanie mający szesć do dwunastu morgów gruntu, co na nasze stosunki jest już wiele, sprzedają swą ziemię za jakąśbądź cenę i emigrują.

Przyczyna główna jednak tego tkwi w tem, że w kraju nieposiadającym przemysłu, włościanin nie znajduje żadnego zarobku, a tylko musi sam za swoją rodziną uprawiać swoją ziemię, a to nie przynosi mu tyle, aby mógł zapłacić wielkie podatki, które obecnie ciężą na rolnictwie.

Nadto agenci uwodzą go i chłop jest przekonany, że skoro tylko wstąpi na ziemię brazylijską, już będzie szczęśliwym. Gubi siebie i swoją rodzinę i umiera z głodu, albo na żółtą febrę. Środki prewencyjne nie tu nie pomogą. Prawdopodobnie przedłożymy wysokiej Izbie w tym względzie nasze wnioski.

Ale Państwo musi coś dla kraju tego uczynić, a suma jaka ma być udzielona, powinna być wystarczającą, aby można było zaradzić dotkliwej biedzie i aby kraj znalazł się wreszcie w tem położeniu, iżby lud mógł otrzymywać lepszą zapłatę za swoją pracę — co w obecnych stosunkach jest niemożliwym. Należy ponieść dla kraju ofiarę a to w interesie samego Państwa i w imię ludzkości.

Agrarny program, który już dawniej przedstawiłem w Izbie, jest niezbędną koniecznością dla Państwa, a w szczególności dla Galicyi, aby podnieść przemysł i rolnictwo w naszym kraju. Mysł JE. P. Ministra skarbu o funduszu inwestycyjnym na pożyteczne wkłady bardzo mi się uśmiechnęła i pomyślałem, że może w ten sposób uczyni się to dla naszego kraju, co uczynić się powinno aby wydobyć go z nędzy.

Co do stanowiska P. Prezydenta Ministrów w obec kwestyi ruskiej, zrobię tylko jedną uwagę. Hr. Badeni posiadał w Galicyi opinię przyjaciela Rusinów i czynił wszystko aby szybko o ile to było możliwym utrwalił ruskie szkolnictwo. Z tego powodu czyniono mu nawet niekiedy wyrzuty.

Jak powiedziałem, będziemy w każdym razie głosować za funduszem dyspozycyjnym, chyba gdybyśmy nabrali przekonania, że gabinet jest tak niegodziwym, iż funduszu dyspozycyjnego używać będzie tylko na szerzenie kłamstw. Tak jednak, jak ma się rzecz obecnie, żyjemy sympatyje dla tego Ministerstwa i zgadzamy się na to co oświadczyło.

Oświadczenie P. Prezydenta Ministrów, że będzie czynił to, czego żąda Bóg i Kościół wywołało wielkie zadowolenie i odbiło się radośnym echem w sercach ogromnej większości moich ziemków i członków Koła polskiego. (Oklaski). Również zadowoliło nas oświadczenie P. Prezesa gabinetu, iż będzie się starał zadość uczynić słusznym żądaniom ludów austriackich, iż będzie szanował i starał się utrzymać historyczny stań posiadania w krajach, i wreszcie, iż będzie strzegł

pokoju między narodowościami. W ten sposób stworzy się może raz przecie w Austrii ważny i znakomity wzór na przyszłość, jak mogą wolne narody żyć obok siebie, strzegąc swej mowy ojczystej i swoich tradycji i wspólnie pracować dla wolności i postępu. To jest także jedną z przyczyn, która potęguje nasze sympatyje dla gabinetu.

P. Minister oświadczył zachowywał się zawsze w obec naszego kraju tak, iż otrzymaliśmy dowód, że ma żywe poczucie dla naszych właściwości, naszej autonomii i potrzeb naszego kraju. P. Minister skarbu, którego także od dawna znamy, słusznie uznał, że rolnictwo znajduje się w naszym kraju w upadku i że potrzeba pospieszyć mu z pomocą.

Aby takie słowa dziś wyrzec, potrzeba odwagi, a za tę odwagę tak jemu jak i P. Ministrowi rolnictwa, który pod innym względem uderzył w sympatyczne struny, jesteśmy wdzięczni, bo dają one nam rękojmię, iż będzie działał skutecznie w interesie rolnictwa. Wielkie bowiem duchowe i historyczne cele: pokój między ludami i współdziałanie ludów w kulturowym dziele historii światowej — nie w walce kulturowej przeciw wierze, ale w walce kulturalnej w imię Boga przeciw barbarzyństwu i zdziżeniu — mogą być tylko wenezas osiągnięte, gdy w całym Państwie zakwitnie dobrobyt! (Oklaski i huczne brawa. Mowca otrzymuje z wielką stron gratulacje).

Sprawy krajowe.

(Projekt ustawy łowieckiej).

(§) W roku 1892 wniósł Rząd do konstytucyjnego traktowania w Sejmie projekt ustawy łowieckiej, jako przedłożenie rządowe. Projekt ten przerobiony i przedłożony przez Wydział krajowy w r. 1894 nie wszedł wcale pod obrady Sejmu poprzedniego. Obecnie Wydział krajowy wziął tę sprawę ponownie pod rozwagę, przerobił projekt ustawy łowieckiej z r. 1894 i postanowił przedłożyć go nowemu Sejmowi na zbliżającej się sesji.

Wydział krajowy przyjął w swym projekcie podział materji według przedłożenia rządowego, aprobowanego przez sejmową komisję administracyjną. W projekcie swym wprowadza Wydział krajowy ingerencję władz autonomicznych przy wykonywaniu ustawy, wychodząc z zasady, że sprawa łowiecka należy do zakresu kultury krajowej, a zatem i Wydziały powiatowe z tego tytułu oraz z tytułu nadzoru nad majątkiem i dobrem gminy powinny tu mieć zapewniony swój wpływ. Wydział krajowy projektuje w ustawie przyznanie w ogóle prawa samoistnego polowania każdemu a zatem i gminom na obszarach stanowiących ich majątek gminny, jeżeli przestrzeń wynosi 115 hektarów.

Zwyczajny okres polowania ustanawia Wydział krajowy na lat 6, z możliwością prze-

tem smarkacze, że jeśli który co zrobi, pozna się zaraz z panią Brzozowską i dostanie taką piątkę, że przez tydzień nie będzie mógł usiąść!... Zagroził przy tem, że ktoby się poważał za tablicę tylko zaglądnąć, zostanie do karceru zamknięty na cały dzień o chlebie i wodzie. Słuchaliśmy tego z taką skromną miną, jak gdyby nad każdym z nas wisiła osobna różga i machała sama sobą w powietrzu; nawet w stronę tablicy nie śmieliśmy spojrzeć inaczej, tylko z pod oka z wielkiego strachu. Przez tydzień było w klasie, jak w niebie. Mops tabaczkę zażywał z dwóch stron i był nadzwyczajnie z nas kontent i dumny, ale po tygodniu któryś z nas odważniejszych nie mógł już wytrzymać, zaglądnął za tablicę i przekonał się, że... tam żadnej różgi nie było!... Mops tylko tak sobie, aby nas zastraszyć, groził panią Brzozowską. Ten pierwszy zwierzył się ze swem odkryciem w największej tajemnicy, pod przysięgą, że nie powtórzy, najszerszemu koleźce; kolega nie wytrzymał, poszedł się przekonać i na ucho wielką nowinę powiedział trzeciemu, trzeci czwartemu i tak dalej, aż cała klasa dowiedziała się, że różgi nie ma i bić nie będą. Wobec Mopsa żaden się nie przyznał, że wie o tem; udawał, że w istnienie pani Brzozowskiej wierzy święcie i że się nawet jej trochę boi, ale za to w klasie po tygodniu było gorzej, niż w bóżnicy!... Mops krzyczał, wymyślał, upominał, groził, przyrzekał piątki na wszystkie strony, oho!... Nikt sobie z tego nic nie robił i broił, ile mu się podobało... Otóż szanowni panowie, wasza opinia publiczna przypomina mi tę różgę za tablicą, której nie ma właściwie, i której się nikt faktycznie nie obawia, chociaż mu nią grożą — i ta bezkarnosć właśnie ośmiela, rozzuchala, demoralizuje uajwięcej!... Ot, to moja pierwsza historyjka, a teraz chcecie, to posłuchajcie drugiej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

17)

MARTA

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

XI.

Panowie, chodząc po sieni, palili papierosy i cygara; drzwi czerwonego salonu były otwarte i widać przez nie było panie, siedzące w około stołów, zajęte robotą lub rozmową. Klara de Niven przebiegała od jednej grupy do drugiej a nareszcie zbliżyła się do okna i odskończyła.

— Co za zimno! deszcz nie przestaje padać! Gdybyśmy coś wymyślili, żeby się rozerwać?

Secken ukazał się na progu drzwi.

— Wracajcie, panowie! — zawołała do niego Klara — urządzmy szarady i inne gry.

Ktoś zaproponował żywe obrazy; dysputa się ożywiła. Wreszcie, aby dojść do porozumienia, postanowiono rozpocząć grę w sekretarza.

— To bardzo łatwe — dysponowała ciągle Klara, zapytania i odpowiedzi — naprzykład: Jakie twoje zdanie o spadających gwiazdach?

Zaczęła się gra wśród ogólnego zamieszania. Pytania pani Deliani były nieraz kłopotliwe; między panowie udzielali sobie wzajemnie jej karteczek, śmiejąc się cicho...

— Określić łotra, określić wzorowego mężczyznę... — szeptał Secken, czytając karteczkę, która mu przypadła w udziale. — To nie trudno! łotra mam gotowego: to Landrassy! Wzorowy mężczyzna: to trudniej! Trzeba skończonego typu. Niech mi pani pomoże wynaleźć go! — zwrócił się do pani

de Thiennes. A potem dodał żywo: — Ależ nie potrzebuję szukać! Pan de Thiennes! nie moglibyśmy nigdy znaleźć lepszego określenia!

Marta pochyliła głowę, potwierdzając w mileczeniu.

Godziny mijały; oczy Marty z rozpaczą śledziły ruch wskazówek zegara. Jeszcze kilka minut i dziesiąta wybije. Słyszała w sieni miarowy krok Stefana, którego obecność zdawała się zagradzać jej ucieczkę. Deszcz nie przestawał padać, bijąc w okna z podwojoną gwałtownością; przecież nie mógł się spodziewać, żeby wyszła z domu na taki czas! Ostateczna rozmowa musi być odroczonej; zwłoka ta uspokajała ją; może później będzie miała więcej odwagi...

Temperatura salonu podniosła się, przyjemne uczucie ciepła i wygody udzielało się każdemu z obecnych i ożywienie zapanowało. Gra w sekretarza tak była zajmująca, że rozpoczęto drugą koleję.

Zegar wydzwonił dziesiątą godzinę. Wysoka postać Landrassy'ego ukazała się w progu drzwi salonu; oparł się o framugę plecami i spojrzeniem obrzucił wszystkich obecnych, zatrzymując wzrok na Marcie z wyrazem rozkazu, którego nie można było nie usłuchać. Oczy ich się spotkały; uczynił lekki ruch głową, który mówił: „Czekam“...

Zniknął, słychać było tylko oddalające się jego kroki w kurytarzu, prowadzącym do wyjścia.

Pierwszą myślą pani de Thiennes było: „Nie pójdę!“ Próbowała się rozerwać i biorąc jedną z karteczek, nakreśliła na niej słów kilka... ale były one bez związku; myśl jej się rozpraszala. Wskazówki zegara posuwały się nieustannie; każda sekunda upływała, zdawało się jej, jakby w jej mózgu się odzywała... On czekał. Jakiego gwałtu dopuścił się do rozpacz, gdy mu da stanowczą odpowiedź? Widziała go już, jak wchodził zuchwale do salonu i wyjawiał tajemnicę ich miłości w obec wszystkich, lub,

co gorsza, wdzierał się gwałtem do jej pokoju, jak jej groził... Ale ona nie miała racyj się obawiać... on będzie cierpliw! taki przecież pewny jej miłości!... Na wspomnienie triumfującego wyrazu, z jakim Landrassy chodził dziś przez cały dzień, odczuwała niesmak, jak gdyby jego hańba ją także dotykała. Nie, nie pozostawi mu już ani na chwilę tej zuchwałej iluzji! Podniosła się w pół; nie miała odwagi porzucić tego schronienia, otoczenia przyjaznych osób!... Ale nikt nie domyślał się, co się z nią dzieje. Panny Sirven nie było w salonie.

— Jakto! pani odchodzi? — zawołała Klara, widząc, że Marta wstaje. — Gdzie pani idzie?

Każdy spieszył, żeby się z nią pożegnać, ona kłaniała się w mileczeniu. Klara powtórzyła swoje pytanie.

— Gdzie idę? ależ wracam do siebie, drogie dziecko.

Jakto! już musiała kłamać! Kłamstwo to paliło jej usta i dawało jej miarę tego, co ją w przyszłości czekało... Nie śmiała wyjść przez sieni. Weszła przez schody na pierwsze piętro i przebiegając jeden z licznych kurytarzy, które łączyła z sobą rozmaite zabudowania hotelu, znalazła się koło jednych z drzwi, prowadzących na północną galeryę; dwie panny służące rozmawiały stojąc we drzwiach. Pani de Thiennes przestraszyła się, żeby nie być spostrzeżoną i ukryła się w zagłębieniu schodów; zimny pot oblewał jej czoło i zwilżał dłonie. Słuchające oddaliły się nareszcie, więc wysunęła się na podwórze.

Nogi jej tonęły w kałużach błota, które obryzgiwało falbany jej spodnie; wilgotny wiatr rozwiewał włosy, szczyptał w twarz.

Szalet, jest to budynek osobny, stojący na lewo, trochę cofnięty. Zakończona lampa oświetlała niedokładnie wnętrze szaletu, ale po kątach było zupełnie ciemno; Landrassy niecierpliwym krokiem mierzył deski

dłużenia go pod pewnymi warunkami do lat 12.

Wydzierawienie polowań gminnych przekazuje projekt ustawy zwierzchnościom gmin pod nadzorem politycznych władz powiatowych. Gdyby jednak która zwierzchność gminna okazała się do tej czynności nieudolną, ustawa upoważnia władzę polityczną powiatową do przeprowadzenia tej czynności.

Przez wprowadzenie tego przepisu do ustawy spodziewa się Wydział krajowy zapobiedz licznym narzekaniom ludności na obecny sposób wydzierawiania polowań gminnych. Od dzierżawców prawa polowań nie wymaga ustawa żadnej kwalifikacji, ale natomiast wymaga jej od wykonawców.

Przepisy o szkodach przez dziki wyrządzanych streszczają się w projekcie ustawy w postanowieniu, że politycznej władzy powiatowej służy prawo uznania odpowiedzialnymi za szkody właścicieli lasów, którzy zwierzęta te hodują, dalej przyznaje prawo udzielania pewnym osobom certyfikatów na używanie broni palnej dla tępienia dzików i innej szkodliwej zwierzyny, wreszcie na pewien krótki ściśle oznaczony czas wytypienie rzekodolnych i drapieżnych zwierząt, a zarazem oznaczenia czasu i sposobu tępienia. Sprawę szkód przez dziki wyrządzanych w ziemniakach uważa Wydział krajowy za mającą donioslejsze znaczenie dla ludności wiejskiej w niektórych okolicach kraju, która faktycznie nie mając pozwolenia używania broni palnej, pozostaje w obec tych szkodników bez żadnej skutecznej obrony, czego dowodem liczne petycje z zażaleniami wnoszone do Sejmu.

Ustawa wejść ma życie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu.

Rada Państwa.

(LXIX posiedzenie Izby wyższej).

(J. Gl.) Wiedeń, 20 grudnia. (Kor. Gaz. Lwow.).

Prezydent hr. Trauttmansdorff zajął posiedzenie o godzinie 12 minut 25 w obecności około 60 członków; z pomiędzy Polaków obecny tylko p. Zoll.

Na ławie rządowej: Pan Prezes gabinetu hr. Badeni, Pan Minister sprawiedliwości hr. Gleispach, Pan Minister rolnictwa hr. Ledebur i Pan Minister handlu baron Glanz.

Prezydent oznajmia, że Najj. Pan raczył podziękować za kondolencję Izby z powodu śmierci Najd. Arcyksięcia Władysława oraz, że od Najd. Arcyksięcia Józefa nadeszło także podziękowanie; poczem poświęca s. p. hr. Taaffam następujące wspomnienie: W hr. Taaffam śmierć zabrała męża, którego życie całe poświęcone było usługom dla ojczyzny. Od młodości będąc w służbie administracyjnej, wznosił się na wysokość urzędu, zasiadał kilkakrotnie w Radzie Korony, a nakoniec stał przez długi szereg lat

podłogi. Skoro spostrzegł zbliżającą się białą postać, wyszedł na jej spotkanie.

— Tędy... — rzekł, wskazując jej kilka schodków. A potem, surowo:

— Dla czego tak się ociągałaś z przybyciem? — spytał.

Ten ton władcy podrażnił panią de Thiennes. Duma jej oburzona kompromisami do których ją zmuszano, zbuntowała się w końcu.

— Jakiem prawem przemawiasz pan do mnie w ten sposób?

— Prawem, do jakiego upoważniłaś mnie sama! — odrzekł zuchwale.

Zrozumiał od razu, że opór jej się wzmagał, nie przebiegał więc w środkach.

— Wiesz wybornie, że nie posiadasz żadnego, a jeżeli moja powolność pozostawiła panu jakąś nadzieję, przysłałam właśnie w tym celu, aby ją panu odebrać!

Mówiła stanowczo; ale gdyby mógł widzieć bladłość jej twarzy, słysząc nierówne uderzenia serca, ta pozorna energia nie była by go przestraszyła.

— Co za nowe kaprysy? Kilka godzin temu zaledwie, dawałaś mi do zrozumienia, że jesteś na wszystko gotowa....

— A więc byłaś szaloną! Teraz przysłałam do rozumu.... Odejdź, Stefanie, nie możemy być niczem dla siebie.

— Oszedł mi daramnych frazesów... wiesz z doświadczenia, że one mnie nie przekonywują.

Śmiał się sardonicznie śmiechem. Marta czuła się bezsilną, bezradną; obawiała się ciemności, ciszy, przerażała się, gdy od czasu do czasu trzask pękających desek ze ścian szaletu rozlegał się po za nią. Na dwoże deszcz i wilgoć, która dostawała się do otwartego ze wszystkich stron budynku i przejmowała drezczem młoda kobietę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na czele Rządu, gdzie w działalności swej zawsze powodował się gorącym patriotycznym dążeniem do pomysłowości Państwa, nieograniczonemu wiernemu oddaniem się swemu Cesarzowi i Panu oraz najszlachetniejszym uczuciami. Uznanie tych jego szlachetnych przymiotów, jego zasług wielostronnych jego zawsze ku dobremu zmierzającej działalności, znalazło wyraz w żalobie po zgonie jego, zmanifestowanej z Najwyższego miejsca i z tyłu, jak rzadko, stron innych. My, którzyśmy tak często widywali go w pośród siebie i na ławie ministerjalnej, którzyśmy zawsze z nim obeawali, któremu po śmierci jeszcze wdzięcznie wyrażamy uznanie, gorąco i szczerze przyłączamy się do ogólnego żalu. A przeto i ta wys. Izba zechce poświęcić mu wdzięcznie zaszczytne wspomnienie; upraszam więc bógmy żal nasz wyrazili przez powstanie z miejsc. (Izba powstaje)

Prezydium Trybunału państwowego nadało do wiadomości, że Najj. Pan zwolnił hr. Stanisława Badeniego z funkcji członka tegoż Trybunału i uprasza o wymienienie trzech nowych kandydatów.

Przeszedłszy do porządku dziennego, Izba bez dyskusji uchwała w drugim i zaraz także w trzecim czytaniu kilka pomniejszych ustaw uchwalonych w czasie ostatnim przez Izbę poselską, z których powszechnie znaczenie ma tylko ustawa o poborze rekruta w roku 1896; ustawę o inspektorach górniczych w pierwszym czytaniu przekazuje Izba osobnej komisji, którą wybierze na posiedzeniu następnym; zgadza się na zmiany poczynione przez Izbę poselską w ustawach o fałszowaniu pokarmów i o prawach autorskich.

Dokonawszy wyborów uzupełniających do kilku komisji (były Minister sprawiedliwości hr. Schönborn wybrany do komisji prawnej), zamknięto posiedzenie o godzinie 2 minut 10. — Następne w poniedziałek.

(CDXLVIII posiedzenie Izby poselskiej).

(J. Gl.) Wiedeń, 20 grudnia. (Korrespondencya Gazety Lwowskiej).

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 15 w obecności szesnastu posłów, a wszystkich, z wyjątkiem hr. Welsersheimba, członków gabinetu, z których kilku wraz z Panem Prezesem gabinetu udało się później do Izby wyższej.

Przez pos. Sokółowskiego wnoszą komisarze dzielnicy IX miasta Wiednia petycję w sprawie praktykowanych w ich rzemiośle niewłaściwości.

Konwent Bernardynów w Przeworsku petycjonuje o zapomogę 10.000 zł. na utrzymanie kościoła.

Pos. Szpindler (Młodoczech) wnosi interpelację do Pana Prezesa gabinetu w sprawie prac przygotowanych dla przyszłego popisu ludności, a żąda zebrania prawdziwych danych do narodowości i surowych przepisów karnych przeciw fałszowaniu tej rubryki.

Pos. Pacak (Młodoczech) wnosi interpelację do Pana Ministra obrony krajowej, w której żąda śledztwa w sprawie pewnego wypadku śmierci w załazce wojskowej w Łańcucie, w skutek zaniedbania się organów sanitarnych w obowiązkach.

Na porządku dziennym drugie czytanie rządowego projektu ustawy o prowizoryum budżetowym na pierwszy kwartał r. 1896.

Pos. Schwarz (Młodoczech) w bardzo opóźnionem wniesieniu projektu o prowizoryum budżetowym dopatruje się zamiaru ograniczenia swobody głosu. Młodoczesi głosować będą przeciw prowizoryum, które jest wpływem niezdradzonego stanu rzeczy w Państwie. Szczególnie też dlatego głosować będą przeciw prowizoryum, że podatek gruntowy ma być pobierany w całej wysokości dotychczasowej bez względu na to, iż od początku roku 1896 powinno się pobierać go wedle zrewidowanego katastru. Mowca rozwodzi się następnie nad politycznym stanowiskiem Młodoczechów. Łagodniejszy ton, szczególnie też względem Niemców, nie oznacza bynajmniej odstąpienia od czeskiego prawa politycznego; owszem Młodoczesi spodziewają się, że i Niemcy uznają zechcą prawo to jako podstawę szczęśliwego wspólnego pożycia swojego z Czechami w krajach czeskich. Sprawa ta atoli nie może być rozwiązana w Radzie państwa, lecz tylko w Sejmie; Rada państwa i Rząd mogą ją jednak popierać. Jakoż mowca spodziewa się od Rządu skutecznego poparcia, choć z góry zapowiada, że sprawa ugody z Niemcami będzie bardzo trudna.

Pos. Kaltenegger (włościanin styryjski z klubu Hohenwarta) oświadcza się za prowizoryum budżetowym, poczem zaczyna pisać Morseya, wybranego także z kury wiejskiej w Styryi, że swoim przystąpieniem do nowego katolickiego stronnictwa ludowego sprowadził rozdzielenie w styryjskim obozie konserwatystów. Mowca przedstawia całą najnowszą secesję z klubu Hohenwarta jako dzieło barona Morseya, zagniewanego o to, że nie został ministrem. (Oznaki oburzenia z nowego klubu i także z innych stron).

Mowca mówi także o osobistych nieporozumieniach między przywódcą nowego klubu bar. Dipaulim a bar. Morseyem.

Pos. Stransky (Młodoczech morawski) powiada, że na Morawie oprócz c. k. rządu krajowego jest rząd uboczny, na którego czele stoi hr. Cblumecky, a który wywiera decydujący wpływ na sprawy rządowe w duchu podtrzymania niesprawiedliwej przewagi narodowości niemieckiej. Jeśli Niemcy-liberały chcą pokoju z Czechami, powinni starać się przedewszystkiem o uregulowanie spraw morawskich według słuszności. Mowca krytykuje nakoniec czynność urzędowego Biura korespondencyi telegraficznej, objaśniając krytykę swą rozlicznymi przykładami. Oświadcza się przeciw prowizoryum budżetowemu.

Pos. Salvadori przemawia za podwyższeniem emerytar wikaryuszom i kooperatorom eksponowanym.

Pos. Romańczuk mówi o deputacji ruskiej w Wiedniu, a mianowicie naprzd o tem jak miała powstać myśl wysłania deputacji i dla czego deputacja była tak liczna. Następnie powiada: Słyszałem, że w kołach rządowych twierdzono iż konsul rosyjski we Lwowie dał dla deputacji 6000 zł. Chłopów było w deputacji 180, gmin ruskich jest 3600, a więc jeden chłop z deputacji przypada na 20 gmin; gminy zaś składały się dobrowolnie na koszt. Zresztą największą część chłopów przyjechała do Wiednia na własny koszt, przeznaczając na to 20 do 30 zł. Pomocy przeto z innej strony nie było potrzeba. Na pewnem zgromadzeniu wiedeńskim urzędowo składano na chłopów ruskich, która wydała więcej niż 70 zł.; ale chłopci podziękowali a nie przyjęli. „Powiedziało“ że deputacja z kilku członków złożona byłaby dostateczna. Małe deputacje często wysyłałimy, ale czy miały skutek? albo czy zwoływały na siebie uwagę powszechną? „Mówiono“ o niewłaściwej demonstracji; na to odpowiadam, że deputacja przybyła tu złożyć hołd Najj. Panu. Podniesiono zarzut, że deputacja naprzd zwiędziła pewne zgromadzenie chrześcijańsko-socjalistyczne, i zgromadzenie demokratyczno-socjalistyczne. Jakież tedy miała zwiędzić zgromadzenia? Może te, na których wykrzykuje się: „Niech żyje Badeni!“? Chłopi ruscy są przecież stronnictwem ludowym; w Wiedniu zaś nie ma innych stronnictw ludowych prócz tamtych dwu. Deputacja modliła się też u grobów Maryi Teresy i Józefa II; lud ruski nie zapomina o swoich dobroczyńcach. Ale prawda! — jednej wizyty, którą deputacja najchętniej ze wszystkich złożyła zamierzała, złożyć nie mogła; do zamku cesarskiego nie dopuszczono jej! Było to gorzkie rozczarowanie dla chłopów ruskich, dla braci i synów tych, którzy życie poświęcili pod Magentą i Królodoworem; dla synów tych o których, gdy stali na odwachu w tymże zamku, jeszcze poprzednik Najj. Pana powiedział, że może pod ich strażą spać spokojnie. Oż teraz pomyśleli sobie chłopcy, gdy im zamknięto przystęp do zamku cesarskiego? A wszakże skromne było ich życzenie. Wiedzieli, że deputacja tłumna nie może być przypuszczona do pokojów cesarskich, ale chcieli widzieć Najj. Pana przynajmniej na balkonie. Tu mowca zajmując się znanym artykułem *Fremdenblattu* i twierdzi, że jest to streszczenie czterech artykułów *Czasu*, o których znowu mówi, że „powszechnie są przypisywane redaktorowi urzędowej *Gazety Lwowskiej*“. Poczem wracając do odpowiedzi, którą otrzymała deputacja, powiada: Jeszcze jedną nieprawdę „wypowiedziano“ wobec deputacji, ale ta zwracała się już nie przeciw chłopom, lecz przeciw duchownym. „Powiedziano“, że duchowni wyjechali do Wiednia w chwili, gdy nowo mianowany kardynał ruski odbywał wjazd do Lwowa. To nieprawda, bo wyjechali po uroczystości wjazdu. — Nakoniec rozwodzi się o wychodźtwe ludu, a przyczyną dopatruje się we „wrogim ludowi duchu rządów“, które protegują jako agitatorów wyborczych nawet wójtów okradających kasy gminne, o czem na później zapowiada szczegóły i przykłady.

Tu zabiera głos Pan Minister skarbu dr. Biliński, którego mowę podamy jutro.

Pos. Gregorec krytykuje obowiązujące jeszcze traktaty z Węgrami, jako następujące im sposób krzywdzenia Austrii na każdym kroku; poczem rozwodzi się o postulatach słoweńskich, które zaleca Panu Prezesowi gabinetu uczynić niezawisłymi od a-probaty Niemców i Włochów. Zapowiada nakoniec, że Słoweńcy-secesyoniści zajmować będą względem Rządu stanowisko wyciekujące.

Pos. Vaszaty mówi o wpływie niezbędnego zbrojnego pogotowia na budżet i zaleca rozbroić się z blizy do Rossyi, aby jej nie drażnić i w porozumieniu z nią załatwić swoje interesa na Wschodzie.

Pos. Dipauli odpowiada Kalteneggerowi, że katolickie stronnictwo ludowe nie myśli ani słówkiem odpiierać jego plotek.

Pos. Eug. Abrahamowicz: Mając głos tylko do sprostowania, nie mogę zająć

się szczegółowo wszystkimi wylewami nie nawiści i namiętności pos. Romańczuka (*huc-czne brawa*), któremi w czasie ostatnim hojnie częstował wys. Izbę. Na jeden tylko od powiem ustęp, w którym urzędnikom w Galicyi uczynił zarzut, że nie mają ani serca ani zrozumienia dla ludu wiejskiego i zamiast życzliwości okazują mu wzgardę. Ustęp ten bardzo niemiły, odnosi się także do sądów. Od lat więcej niż 20 służę w sądownictwie, a to w różnych okolicach Galicyi; nigdy zaś nie zwykłem ograniczać się na obcowaniu z sędziami, lecz przystaję także z innymi urzędnikami. Znam sądy i władze polityczne, znam postępowanie ich z ludem, a nigdzie nie spostrzegłem tego, co o nich twierdzi pos. Romańczuk; owszem widziałem wszędzie postępowanie przyzwoite. Młodoczesi i antysemita, którzy przykaskiwali pos. Romańczukowi, niech wiedzą, że na przeważną część urzędników sądowych w Galicyi składają się Rusini. (Tak jest!) Jako Polak biorę kolegów-Rusinów w obronę przeciw niesłusznym zażępkom istanowczo odpiaram także wszelkie inne jeszcze podejrzewania ich. (*Prze-ciągłe huczne brawa*).

Pos. Romańczuk replikuje, że nie o wszystkich urzędnikach mówił, lecz owszem ograniczał swe zarzuty wyrazem „często“ lub podobnym. Przeczy także, żeby na przeważającą część urzędników sądowych składali się Rusini.

Izba uchwała przystąpić do dyskusji szczegółowej.

Na tem przerwano posiedzenie o godz. 4 m. 50 do godz. 7 wieczorem.

Na wieczornej części posiedzenia w szczegółowej dyskusji nad prowizoryum budżetowym pos. König (Młodoczech) przemawia za obniżeniem głównej sumy podatku gruntowego i czyni zastrzeżenia przeciwko powiązaniu tej sprawy z reformą podatków bezpośrednich.

Poczem uchwalono prowizoryum budżetowe w drugim i zaraz także w trzecim czytaniu.

Następuje drugie czytanie rządowego projektu ustawy o zakupnie gruntów pod nowe gmachy dla jednego z gimnazjów wiedeńskich, dla żeńskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie i dla dwu gimnazjów w Krakowie.

Pos. Kurz (Młodoczech) przypomina dawne dzieje, gdy do Czesi, gnebieni przez rządy niemiecko-liberalne, musieli sami troszczyć się o swoje szkoły średnie i wystawili ich własnym prywatnym kosztem 35, t. j. tyle — jak mowca z przeiskiem wypowiada — ile ich Galicya ma wszystkich razem. Mowca wnosi rezolucję, aby Rząd jedynie ze skarbu pokrywał koszt nowych szkół średnich.

Pp. Engel, Hauck i Demel przemawiają za założeniem nowych szkół średnich lub nowych gmachów dla nich w Ołomuńcu, w Wiedniu i w Cieszynie (w Cieszynie naturalnie nie dla nowego prywatnego gimnazjum polskiego, jakby może czytelnik domyślał się po mowie p. Demela).

Izba uchwała ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Bez dyskusji przyjęto rządowy projekt ustawy o zbudowaniu dwu hangarów w porcie tryesteńskim.

Z kolei idzie pod dyskusję w drugim czytaniu rządowy projekt ustawy o stadium przejściowem co do wymiaru podatku czynszowego w gminach niedawno połączonych z Wiedniem. Dyskusya ta daje sposobność do małej potyczki między antysemitami a liberałami wiedeńskimi.

Pos. Gessmann zażądał, żeby normalny wymiar podatku czynszowego rozpoznał się nie od r. 1898 (choć trwał już od r. 1891, a miał trwać tylko do r. 1896), lecz dopiero od r. 1906.

Pan Minister skarbu dr. Biliński odpowiedział, że to być nie może, bo skarb dość już poniósł ofiary, a do tego przybywa właśnie od r. 1898 nowa wielka ofiara dla Wiednia, równająca się kapitałowi 80-milionowemu, co do której sądzi, że ludność całego Państwa chętnie poniesie ją dla stolicy.

Pos. Luëger mimo to polemizuje z Panem Ministrem skarbu, twierząc, że skarb nie dla Wiednia poniesie tę wielką ofiarę, lecz dla celów strategicznych (miejskie koleje żelazne).

Izba odrzuca wniosek Gessmanna i uchwała ustawę bez zmiany w drugim i trzecim czytaniu.

Następują obrady nad rządową nowelą do ustawy z dnia 27 kwietnia roku 1887 o zaopatrzeniu wdów i sierót po osobach wojskowych. Nowela rozszerza zaopatrzenie na wdowy i sieroty dotychczasas z pod dobrodziejstwa wyjęte, t. j. te, których mężowie i ojcowie zmarli przed dniem 1 maja 1887 roku. Sprawozdawca komisji wojskowej pos. Klucki zaleca przyjęcie projektu ustawy.

Po pos. Promberze zabiera głos pos. Popowski i przypomina, że Koło polskie od samego początku wstawiało się za rozszerzeniem ustawy, które dziś dopiero przechodzi do skutku; z tem większem przeto zadowoleniem za nowelą głosować będzie.

Lwów, 23 grudnia

Na mocy umowy, zawartej z księgiarnią H. Altenberga we Lwowie, mogą czytelnicy *Gazety Lwowskiej* nabywać po cenach wyjątkowo niższych następujące dzieła, stosownie na podarki gwiazdkowe i noworoczne:

Ballady, romanse, sonety i inne poezje Adama Mickiewicza, z wielu ilustracjami Kossaka, Andriollego, Jankowskiego, Stachewicza i innych artystów, w ozdobnej oprawie ze złocnymi brzegami, cena zwykła 7 zł. 60 ct., dla naszych czytelników tylko 5 zł. 70 ct.

Antologia polska, wybór najcenniejszych utworów poetów polskich z 15 ilustracjami Andriollego, Brandta, Kossaka i innych artystów, w ozdobnej oprawie ze złocnymi brzegami zamiast 6 zł., tylko 4 zł. 50 ct.

Dzieła Fryderyka Schillera, jedyne wydanie polskie, w najlepszych tłumaczeniach, z paruset ilustracjami, w ozdobnej oprawie złoczonej. 2 tomy w wielkim formacie, zamiast 20 zł., tylko 15 zł.

Wszystkie trzy dzieła razem zamiast 33 zł. 60 ct., tylko 24 zł.

Zamówienia wraz z należytością przysłać należy do administracji *Gazety Lwowskiej*.

— **Bal Dworski** odbędzie się dnia 15 stycznia r. p.; dnia 3 lutego zaś odbędzie się bal u Najw. Dworu.

— **Wenta** na cele dobroczynne, która corocznie odbywa się przed świętami, i tym razem powiodła się doskonale; wielka sala „Sokoła“ przepełniona była publicznością, pragnącą spróbować szczęścia i przyjąć w pomoc nieszczęśliwym biednym. Już około godziny 5 zabrakło fantów; tego roku bowiem zaprowadzono szczególną zmianę, polegającą na tem, że i dziczyzna była przedmiotem licytacji fantowej; zachęcało to ogromnie do kupowania losów. Gwaro było i bardzo luźno; przy wielkim stole zastawiono suty bufet, gdzie można było się posilić filiżanką wybornej herbaty, podaną przez śliczne rączki; stół ten był w ciągłym obłożeniu; doskonała orkiestra Rolla dodawała humoru, wesołości i fantazyi. Dochód z wenty i loteryi jest bardzo znaczny i dochodzić ma do kilku tysięcy zł.

Wenta wczorajsza była pierwszym dziełem księżnej Namiestnikowej; dzieło udało się nadspodziewanie a świetny rezultat wieńczący usiłowania, będzie najpiękniejszą dla dostojnej Prorektorki nagrodą!

— **Wiadomości kościelne**. Rzym, kat. archidiecezja lwowska: Odnaczeni *usu exp. can.* ks. Wincenty Kinal, prob. w Horożancu; ks. Franciszek Gąsiorowski, prob. w Konkolnikach i ks. Antoni Halig, prob. w Bursztynie. — Administratorem parafii w Mielnicy ustanowiony ks. Julian Kamiński. — Jurysdykcję otrzymał O. Dominik Zalesny, Reformat, wyrządzający chorego wikaryusza w Oleszyczach, ks. Józefa Czerniatowicza.

Diecezja tarnowska: Renowacja zeszłorocznych rekołekcyj, odbyła się w Oleśnicy od 9 do 17 listopada pod kierownictwem O. Redemptorystów. Do św. Sakramentów przystąpiło 3200 osób. Koszt pokrył miejscowy ks. proboszcz. — Ks. Jan Adamowski, dotychczasowy katecheta szkoły ludowej w Dąbrowie, otrzymał posadę katechety.

Diecezja przemyska: Odnaczeni *usu exp. can.* ks. Józef Ruszel, prob. w Kobylanach, ks. Józef Ciasnocha, prob. w Gniewczynie i ks. Stanisław Boczar, prob. w Bezdzieczy. — Mianowani katechetami: w szkole wydziałowej żeńskiej w Jasle ks. J. Gayda, kooperator w Mośiskach; w szkole żeńskiej w Jasle nowowyświęcony ks. K. W. hr. Wiśniewski; w szkole żeńskiej w Samborze ks. J. Stepak, koop. w Samborze. — Przeniesieni: koop. ks. F. Pałyś z Zaleszczań do Leszczawy dolnej, ks. A. Orłowski z Wesoły do Sambora, ks. F. Bauer z Jarosławia do Wesoły, ks. Jan Szczerbiński deficyent do Zaleszczań. Ks. M. Kuczek pozostawiony nadal w Rozenbarku.

Diecezja krakowska: Odnaczeni *expos. can.* ks. Jan Puchała, wicedziekan bolechowicki, prob. w Pleszowie. — Zrezygnował z probostwa w Slemieniu ks. Tomasz Czapel i wniósł podanie o pensję deficyenta. — Administratorem mianowani: w Rabce ks. Michał Bochenek, miejscowy wikar; w Slemieniu ks. Franciszek Krupa, wik. z Oświęcimia. — Konkurs na probostwa w Rabce i Slemieniu rozpisany z terminem do 15 stycznia 1896. — Przeniesieni: ks. Wojciech Msciejowski z Wieliczki do Czernichowa, ks. Ludwik Konopiński z Czernichowa do Owiczimia, ks. Michał Brzeźniak ze Slemienia do Rabki, ks. Andrzej Woźny z Łapanowa do Slemienia.

— **Uznanie zasług**. W uznaniu długoletnich zasług, otrzymali od c. k. galic. Dyrekcji poczt i telegrafów pisemne uznanie c. k. poczmistrze: Fischmeister Wojciech w Dembley, Freund Józef w Nowem mieście, Konopiński Jan w Ryglicach, Nowotarski Jan w Mszanie k) Bartatowa, Sieńkowski Antoni w Zabłotcach,

Izba uchwała nowelę w drugim i trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego ma pójść pod dyskusję w dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych etat Ministerstwa obrony krajowej, ale pos. Engel (Młodoczech) ze względu na późną porę i znużenie Izby wniósł, aby zamknąć posiedzenie, na co Prezydent odpowiada, że właśnie wielu Młodoczechów zapisało się do głosu, więc byłoby trudno jutro dopiero zacząć i zakończyć dyskusję tak wcześnie, by posłowie czescy mogli jeszcze po południu wyjechać na ferie; możeby tedy lepiej było dziś jeszcze dyskusję zacząć i wysłuchać co najmniej dwu przemówień. (Pos. Vaszaty: Tak się po parlamentarnemu rzeczy nie traktuje!) Proszę nie przerywać mi — mówi Prezydent — w chwili, gdy przemawiam jako Prezydent i to słowy życzliwymi. Zresztą niech Izba orzeczy. (Młodoczechy, prócz pos. Engla, wynoszą się z sali, tak samo antysemici).

Pos. Engel: Proszę poddać wniosek mój pod głosowanie i zliczyć stosunek głosów.

Prezydent: Nasamprzód stwierdzam, że wszyscy stronnicy wnioskodawcy opuścili salę, a potem stwierdzam, że Izba jest zdekompletowana.

Koniec posiedzenia o godz. 10^{3/4}.

Następne jutro.

(CDXLIX posiedzenie Izby poselskiej).

(J. Gl.) **Wiedeń**, 21 grudnia. (Korespondencja *Gazety Lwowskiej*).

Prezydent Chlumceky, zagaiwszy posiedzenie w obecności znaczniejszej niż zwykle liczby posłów o g. 10 m. 25, oznajmia dla prawomocności posiedzenia, że w skutek zdekompletowania posiedzenia poprzedniego rozesłał dziś rano porządek dzienny teraźniejszego posiedzenia przez woźnych, a prosi aby ten porządek dzienny aprobowano.

Pos. Engel żąda, aby zamiast etatu Ministerstwa obrony krajowej położono jako punkt pierwszy na porządku dziennym sprawozdania z petycyj, bo wielu posłów życzy sobie rychłego zamknięcia posiedzenia.

Prezydent odpowiada, że ze względu na wielkie prace, jakie czekają Izbę po ponownym zwołaniu się, trzeba w rozprawach budżetowych postąpić teraz już jak najdalej, aby tem więcej pozostało czasu po Nowym Roku.

Izba odrzuca wniosek p. Engla i zatwierdza porządek dzienny rozesłany przez Prezydenta.

Od Rządu wniesiono projekt ustawy o ulgach stemplowych w sprawach z czeladzią. Pos. Pacak (Młodoczech) wnosi interpelację do Pana Ministra obrony krajowej, dla czego oficerowi, który po czesku wniósł zawiadomienie o złożeniu szarży, wystawiono certyfikat po niemiecku.

Pp. Kronawetter i Pernerstorfer wnoszą interpelację do Pana Prezesa gabinetu, zwracającą się przeciw zakazaniu zgromadzenia ludowego w Krakowie z powodu, że mogłoby potrwać aż późno w noc, a więc możnaby obawiać się niepokojów.

Na porządku dziennym dalszy ciąg szczegółowych rozpraw budżetowych. Pod dyskusję idzie etat Ministerstwa obrony krajowej.

Pos. Formanek omawia sprawę terminu ćwiczeń wojskowych i zgromadzeń kontrolnych ze stanowiska rolniczego, a wątpli o szczyrych chęciach Ministerstwa wojny, bo inaczej nie potrzebaby powtarzać w Izbie wywodów o tem i rezolucyj. Podobnie omawia sprawę uwzględnienia rolników i rzemieślników w dostawach dla wojska. Ujmuje się następnie za nauczycielami, którzy przez kapralów i oficerów szczególnie źle bywają traktowani podczas ćwiczeń wojskowych. Nakoniec twierdzi, że lekarze przy poborze rekruta coraz mniej mają wpływu; nie mają już głosu decydującego, lecz tylko doradczy, skutkiem czego bierze się do wojska młodzienców wątłej budowy, którzy niezadługo z podkopaniem zdrowiem wracają do domu.

Pos. Roser ubolewa, że wbrew §. 4 ustawy o obronie krajowej z roku 1893 rezerwiści i obrona krajowa są powoływani na ćwiczenia właśnie w czasie żniw; tak samo, że rolnikom czyni się trudności co do uczestniczenia w dostawach wojskowych; na nowo porusza sprawę zaprowadzenia lnianej bielizny w wojsku, aby okolice uprawiające len miały odbyć.

Pos. Hofmann ponawia żądanie wspomaganie rezerwistów powołanych na ćwiczenia, jako też ponownie rozodzi się o potrzebie nowej wojskowej procedury karnej. Prezydent oznajmia, że Pan Minister obrony krajowej jest chory i dla tego nieobecny, a zastępuje go tu szefsekcji bar. Lehne.

Pos. Strański mówi, że sama nieobecność Pana Ministra powinaby być dostateczną pobudką do odroczenia obrad nad etatem Ministerstwa obrony krajowej, jak żądali Młodoczechy. Mowca ostro, wśród aplau-

zów młodoczeskich, zaczyna generał porucznika Succovatego, komendanta w Bernie, który nie pozwala oficerom uczęszczać do kasyna czeskiego. Mowca nazywa go niezgrabnym generałem. (Prezes przyzywa go do porządku). Nie trzeba zrywać wzywań między armią a narodem, bo przez to tłumi się zapal w armii.

Pos. Purghart protestuje przeciw używaniu żandarmów do posług w celach politycznych.

Pos. Szpindler żąda, żeby wszystką mąkę i wszystkie chleb dla wojsk brano od miejscowych młynarzy i piekarzy; użala się na Pana Ministra obrony krajowej, że zwykł tylko potrącać o przeróżne interpelacje w swoich mowach budżetowych, nie dając na żadną dokładnej i formalnej odpowiedzi.

Izba uchwała etat i na tem przerwało szczegółowe rozprawy budżetowe.

Następuje drugie czytanie rządowego projektu ustawy o rewidowaniu spółek zarobkowych i gospodarczych.

Pos. Hauck, oburzając się, że tak ważna ustawa dostaje się pod obrady w ostatniej chwili przed wakacjami, gdy wszystkim spieszą rozjechać się i uważając ustawę za niepotrzebną, czyni wniosek: odesłać projekt do komisji.

Pos. Wrabezt także niekontent z pospiesznego traktowania sprawy, ale uważa ustawę za bardzo pożądaną. Pos. Hauck — tu mowca-liberał wymierza cios zrzeciw preopinantowi-antysemicie — powinien z własnego doświadczenia wiedzieć, jak konieczna jest kontrola nad takimi spółkami; protegowana przezeń spółka szewska (antysemicka) możeby jeszcze istniała, gdyby ustawa taka już obowiązywała.

Izba odrzuca wniosek Haucka, a uchwała ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Prezydent na streszczone powyżej zażalenie posła Szpindlera odpowiada, że przy rewizji regulaminu Izby trzeba będzie niejedno zmienić co do postępowania z interpelacjami.

Pos. Gessmann wnosi interpelację do Pana Ministra obrony krajowej w sprawie ciężkiego poranienia pałaszem pewnego adjunkta kolejowego w Nowym Sączu przez pewnego porucznika.

Prezydent zapowiada, że posiedzenie następne odbędzie się dopiero w lutym; życzy przeto posłom i członkom gabinetu wesołych świąt i pomyślnego Nowego Roku. Pozwólcie mi — mówi — wynurzyć życzenie, żebyśmy po tym wypoczynku z pokrzepionymi siłami zbrali się tu znowu dla jaknajchlejszego załatwienia zadań wielkich i doniosłych, które nas czekają. I to jeszcze wypowiadam życzenie: oby pokój z Nieba w tym świętym czasie ogłoszony wstąpił do serc naszych; oby w roku nowym pokój utrzymał się między wszystkimi narodami kuli ziemskiej: (*Hucene brawa i oklaski*).

Koniec posiedzenia o godzinie 1 m. 45.

Sprawy parlamentarne.

Jednym z najważniejszych epizodów pracy parlamentarnej ostatnich dni, jest okoliczność, że Pan Minister handlu przedłożył Izbie poselskiej nowelę, która ma w kilku kierunkach zmienić i uzupełnić ustawę przemysłową z r. 1859 stosującą jej postanowienia do wymagań, jakie rozwój przemysłu i postęp czasu uczyniły pożądanymi lub koniecznymi.

W motywach projektu rządowego czytamy, że przedstawiciele drobnego przemysłu w zwołanej specjalnie do tego celu ankiecie trzy główne podnosili żądania, mianowicie: aby zaprowadzono obowiązkowe egzaminy majstrów i czeladników dla rozpoczęcia przemysłu handlowego, aby t. zw. dowody uzdolnienia dla takiego przemysłu wymagane były także od właścicieli fabrycznych przedsiębiorstw przemysłowych, zajmujących się produkcją odpowiednich towarów, wreszcie, aby dowody uzdolnienia zaprowadzono także dla przedsiębiorstw handlowych. Otóż Rząd oświadcza, że żadnemu z tych postulatów nie mógł uczynić zadość. Zaprowadzenie egzaminu majsterskiego byłoby połączone z wielkimi trudnościami, a nie leżałoby ani w interesie ogólnym, ani w interesie samych przemysłowców. Drugie żądanie, aby dowody uzdolnienia składać musieli także właściciele fabryk, nie jest również postulatem sprawiedliwości. Rozpowszechniona w sferach drobnego przemysłu opinia, że zbawienie ich leży w ograniczeniu wielkiej przemysłowej, jest błędna. Doświadczenie poucza, że obok najsilniej rozwiniętych przedsiębiorstw fabrycznych kwitnący stan przemysłowy może się utrzymać, że nawet wzajemnie się uzupełniają. Nadto zupełnie odmienne są warunki prowadzenia przemysłu fabrycznego a reko-dzieła, inne także zadania fabrykantów a reko-dzielników. Przemysł handlowy nakoniec nie zniósłby t. zw. dowodów uzdolnienia. Dla handlu swoboda ruchu jest niezbędną, dowód

uzdolnienia nie miałyby żadnej wartości przy podziale pracy i specjalizowaniu handlu, po wsiach byłby niemożliwy do przeprowadzenia, nie odpowiadałby interesom konsumentów, jedyną zaś korzyść odniosłaby zagranica.

Natomiast zawiera projekt rządowy postanowienia niemniej ważne i pożądane. Przy jawnych spółkach handlowych lub spółkach komandytowych, które zgłaszają przemysł reko-dzielnicy, lub żądają udzielenia im koncesyi na przemysł, szczególnego wymagający uzdolnienia, każdy spółnik osobiście odpowiedzialny i do zastępowania spółki uprawniony ma się takim dowodem wykazać. Zakres działania stowarzyszeń przemysłowych ma być znacznie rozszerzony. Dalej celem „wzmocnienia drobnego przemysłu“ Rząd postanowi się nad uzupełnieniem listy owych gałęzi przemysłu, które w drodze administracyjnej uznane zostały za reko-dzielnicze. Projekt zaostroża następnie przepisy o uczniach, o braniu miary przez właścicieli t. zw. konfekcyj, o firmach, agentach i t. p. Dla stowarzyszeń ma być ułatwione zakładanie instytucyj ekonomicznych, lub humanitarnych, i łączenie się w związki. Przepisy o kasach chorych doznają również w projekcie wielu zmian istotnych.

W końcu nowela zapowiada ustawodawstwo ochronne dla robotników. Projekt zawiera w tej mierze liczne postanowienia.

Wypadki w Turcyi.

Od niedawna rozpoczęło się w Turcyi rozpuszczanie do domu zmobilizowanych z pospiechem rezydentów, a pod bronią zatrzymuje rząd tylko niezbędnie konieczne bataliony. Pochodzące ze źródeł urzędowych telegamy zapewniają, iż stało się to dlatego, że na podobne zarządzanie pozwala postępująca pomysłnie pacyfikacja w wilajetach będących dotąd ogniskiem zaburzeń. Tymczasem pokazuje się, iż głównym powodem rozpuszczenia rezydentów są kłopoty finansowe W. Porty. Brak jej do utrzymania wojska pod chorągwiami koniecznych zasobów pieniężnych, a wszystkie zabiegi, aby je uzyskać z pomocą pożyczki, dotąd pozostały bez skutku.

Urządowa depeza z dnia 21 b. m. donosi: Mustafa Remzi basza, któremu powierzono operacje wojskowe przeciw powstańcom w Zeitun, przesłał na ręce ministra wojny następujący telegram: „Notable wysłani z Marasz do powstańców, aby udzielić im rady, przyszli do mnie i oświadczyli, że powstańcy aż do ostateczności posuwają się w stawianiu oporu, i że w zesłań niedzielę wymordowali wszystkich wziętych w Zeitun w niewolę żołnierzy, z wyjątkiem pułkownika, adjutanta i kaimakama tego okręgu.“

„Pułkownik Ali bej, który pobił powstańców, złączonych w miejscowości Mukhard, oddalonej o godzinę drogi od Zeitun, zajął stanowisko naprzeciw miejsca, na którym obozują nasze wojsko pod Zeitun. Jutro miasto Zeitun zostanie osaczone ze wszystkich stron.“

Depeza wzmiankuje jeszcze o innych rzekomych okrucieństwach powstańców popełnionych na ludności mużułmańskiej i tak kończy:

„Fakt, że ci rokowanie, oprócz niesłychanych okrucieństw, zabili wszystkich wziętych w niewolę żołnierzy, że rady, których im kilkakrotnie przez różnych agentów udzielono, nie odniosły żadnego skutku, jest dowodem, że powstańcy postanowili aż do ostateczności zbrojny stawiać opór.“

Podług nadeszłych z Krety sprawozdań, zaczyna ruch powstańczy w okręgu Apokoronie przynosić się także na Kydonię i Sfikię. Dotychczasową liczbę powstańców podają na 500. Straty w ostatnich utarczkach po stronie wojska tureckiego, które będąc w mniejszości, musieli się cofnąć, wynoszą 9 zabitych i 50 rannych. Wyznaczone dla wzmocnienia załogi cztery bataliony opuściły Syryę.

Pomimo trudności położenia, możnaby uniknąć rozszerzenia powstania, gdyby wraz z wprowadzeniem dostatecznych sił wojskowych nastąpiło częściowe wypełnienie żądań finansowych.

W dniach ostatnich, kilku ambasadorów w Konstantynopolu otrzymało od swoich konsulatów w Azji Mniejszej sprawozdania, które stwierdzają jednogłośnie panującą tam nędgę. Mnóstwo osób pozbawionych dachu obozuje pod gołym niebem i są wystawione na dotkliwie zimno i głód. Położenie pogarsza się z dniem każdym i zagraża straszną katastrofą.

Wedle najnowszej depezy z Konstantynopola, osławiony rewolucjonista armenski, postrach okręgu zeitunskiego, Daniel, został wraz 10 towarzyszami w Karahissar przez wojsko tureckie napadnięty i zaszekany.

Stanisław Władysław w Zatorze i Wisłocki Stanisław w Knihinicach.

— **Wyprawa.** Z fundacji posagowej, utworzonej przez nieznaną dawe, z okazji zasłużonej Arcyksiężnej Gizeli z ks. Leopoldem bawarskim, jest do nadania, na rok 1896 jedna wyprawa w kwocie 712 zł. O wyprawę tę kompetować mogą córki lub też siostry po urzędnikach, którzy służyli w gałęzi administracji, podległej c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych. Wyprawa będzie nadana dnia 20 kwietnia 1896 r. rzezywiście zaś wręczoną dopiero po zamąpójściu obdarzonej kompetentki, które winno nastąpić najdalej do 20 października 1896. Kompetentki, które przed 20 kwietnia 1896 zamąpójściu, nie będą uwzględnione.

Podania, zaopatrzone w mętrykę, świadectwa moralności, ubóstwa, tudzież potwierdzeniem, że kompetentka jest narzeczoną, wreszcie, że ojciec służył jako urzędnik w jednej z gałęzi administracyjnych, podległych c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych należy wnieść, najdalej do 15 marca 1896 do c. k. Namiestnictwa w Wiedniu.

— **Bal prasy,** który się odbędzie w sobotę, dnia 25 stycznia 1896, zapowiada się pod każdym względem imponująco. Czynność wszystkich komisji odbywa się z nadzwyczajną gorliwością. Dostojne protektorki balu, Pani Namiestnikowa ks. Konstancja Sanguszkowa, oraz pani Marszałkowa hr. Cecylia Badenowa, zamierzają po Świętach zwołać komitet pań, którego zadaniem będzie poparcie prac komitetu urządzającego zabawę. Dekoracja sali, oraz wybór efektownych karnetów, pozostają na razie tajemnicą. Podczas balu przygrzywać będzie kapela 30 p. p., najlepsza bezwarunkowo jaką Lwów posiada. Kapelmistrz p. Röll przygotowuje program tańców wielce urozmaicony, a zarazem posiadający dla naszej publiczności urok zupełnej nowości.

— **Bal biały.** Wczoraj odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu, który zajmuje się urządzeniem tego balu, zapowiadającego się tak świetnie. Posiedzenie wczorajsze było bardzo ożywione i powzięto na niem szereg uchwał ważnych dla powodzenia balu. Nie o wszystkim można mówić głośno już dzisiaj — niektóre bowiem szczegóły, przeznaczone na to, aby sprawić uczestnikom zabawy miłą niespodziankę, muszą pozostać na razie w tajemnicy, — to jednak wolno już powiedzieć, że bal odbędzie się w pięknych i wygodnych salach Kasyna wojskowego. Zarząd kasyna z wielką uprzejmością odstąpił komitetowi swe sale i poczynił takie udogodnienia, że dzisiaj już można stanowczo wyrazić uzasadnioną nadzieję, iż bal biały będzie miał niezwykle warunki powodzenia oraz że przyniesie znaczny fundusz tym dobroczynnym instytucjom, dla których czyste dochód z balu jest przeznaczony. Jak wiadomo, protektorat balu objął JE. książę Namiestnik, patronat zaś pani Marya hr. Potocka. Komitetowi wykonawczemu przewodniczy hrabia Władysław Stanisławski.

— **Piękną uroczystość „Bożego drzewka“** urządzone w sobotę wieczorem dla dziatwy w ogródku freblowskim p. J. Jaroszyńskiej, przy ul. Białego. Liczne zgromadzone dziatwa, która ks. dziekan Wojdaga ponczył w pięknej przemowie o znaczeniu uroczystości, rokoszowała się następnie drzewkami, obficie obwieszonymi łakociami i owocami.

— **Gwiazdka dla biednej dziatwy.** P. Leontyna Wernerowa, zajmująca się urządzeniem gwiazdki dla biednych i chorych dzieci w szpitaliku św. Zofii, uprasza nas o zamieszczenie następującej odezwy:

Jak corocznie, upraszam na gwiazdkę dla biednej dziatwy szpitaliku św. Zofii, o zużyte zabawki dziecinne.

Leontyna Wernerowa, ul. Sobieskiego 3.

— **Kasyno miejskie.** W sobotę, dnia 28 i w niedzielę 29 b. m., przedstawioną będzie w Kasynie „Jasełka“, oratorium ludowe w 7 odsłonach. Początek o 4 popołudniu. Bilety wstępu po 20 ct., zaś miejsca numerowane po 30 ct do nabycia w kancelarii Kasyna w poniedziałek d. 23 b. m. od godz. pół do 8 do 9 wieczór, zaś w piątek 27 b. m. od godz. 5—8 wieczór.

We wtorek, dnia 31 b. m. koncert muzyki wojskowej i tańce. Lista będzie otwartą w piątek, dnia 27 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

— **Zarząd kolei elektrycznej** podaje do powszechnej wiadomości, iż pragnąc służyć ulży nieco w czasie świątecznym, postanowił, iż również jak w roku przeszłym, także i w bieżącym dnia 24 b. m. wstrzymanym będzie ruch kolei elektrycznej już o godzinie 8 wieczorem, a dnia 25 rozpocznie się dopiero o godzinie pół do 8 rano.

— **Opłatek.** Koło literackie zaprasza swych członków na wspólny opłatek we wtorek, dnia 24 b. m. o godzinie 12 w południe.

Wspólny opłatek w Stow. rękod. lwowskich „Gwiazda“, odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 11 rano, na który wydział Stowarzyszenia członków honorowych i rzeczywistych zaprasza.

— **Budżet m. Lwowa** na rok 1896, został już ostatecznie zatwierdzony w komisji budżetowej. Preliminarz wydatków zwyczajnych przedstawia cyfrę 2,044.704 zł., dochodów 1,853.127 zł. Preliminarz nadzwyczajny wyka-

zuje nawet zwyżkę około 200.000 zł. Od roku 1896 będzie prowadzony osobny budżet pożyczki 10 milionowej. Wydatki jego na rok pierwszy wynoszą 4,071.000 zł., w co wchodzi głównie spłata wszystkich dotychczasowych długów.

— **Towarzystwo teatralne** p. Juliana Myszowskiego, dające z powodzeniem przedstawienia na prowincyi, zawiązało do Lwowa, aż-by dać tutaj w sali „Sokoła“ szereg przedstawień operetkowych. Pierwsze przedstawienie odbędzie się we środę, dnia 25 b. m. Towarzystwo przedstawi nieznaną we Lwowie operetkę Zeller: „Sztýgar“ (Der Obersteiger). Bilety są do nabycia w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego.

— **W sprawie przyrzadzania ryb,** Towarzystwo ochrony zwierząt zwraca uwagę na barbarzyński sposób zdzierania łuski z ryb jeszcze żywych. Towarzystwo przypomina, że ryby w jakikolwiek sposób dręczone i męczone, stają się dla nas, którzy je spożywamy, prawdziwą trucizną i przyczyną wielorakich chorób.

Nie tylko ze względu na ludzkość, ale i na zdrowie, należy ryby jak najszybciej zabijać, a to przez przebiecie kości pacierzowej lub oddzielenie jej od mózgu, przekalając ją ostrym nożem poza dychawkami, poczem dla łatwiejszego zdjecia łuski, bez uszkodzenia skóry, należy je na 2—5 sekund zanurzyć w wodę gorącą, lecz nie kipiącą.

— **Damski zegarek złoty z łańcuskiem** i broszką, znalezione wczoraj podczas wenty w sali „Sokoła“. Przedmioty te są do odebrania u Juliana Jaromy, woźnego Namiestnictwa, mieszkającego przy ul. Mochnackiego l. 50.

— **Z Obserwatorium** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 23 grudnia. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłych 2 dobach, licząc od godz. 12 w południe dnia 21 grudnia do 12 w południe dnia 23 grudnia b. r. mieliśmy wiatr przeważnie północny od średniej prędkości 4 masek, niebo zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (90 proc. wilgotności względnej). Opad, śnieg nieznaczny.

Średnia temperatura w tym czasie była —2 0°C., najwyższa —1 0°C. przedwczoraj w południe, najniższa 5 0°C. dziś rano.

Obie ubiegłe doby były i mgliste, wczoraj wieczorem przszły śnieg nieznaczny.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm znajdowała się w Irlandyi; wzwyżka 770 do 765 w północnej Rosyi; zniżka drugorzędna utworzyła się w Turcyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 760 mm.

Prognoza na dobę 24 grudnia b. r. (od północy do północy): Wiatr będzie północno-wschodni o średniej prędkości 4 masek. Średnia temperatura około —4 0°C., niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc. Opad, śnieg chwila.

— **Pożary.** W Olszanie (pow. krakowski), spłonęła d. 13 b. m. stodoła dworska z całą krescencją; szkoda 17.000 zł., częściowo ubezpieczona. — W Rybnikach (pow. brzeżański), spłonęły 4 zabudowania gospodarskie, szkoda 2550 zł., w części ubezpieczona. — W Hołodówce ad Barszczowice (pow. lwowski), spłonęła 1 zagroda; szkoda 466 zł.

— **Defraudacya podatkowa.** W Sądzie obwodowym w Tarnopolu zgłosił się egzekutor podatkowy Jan Sawicki z urzędu podatkowego w Czortkowie z oznajmieniem, że sprzeniewierzył pieniądze ściągające u kontrybuentów za podatki. Zdaje się, że sprzeniewierzona kwota wynosi zwyż 2000 zł.

— **Nowy wynalazek.** Inżynier Marian Lutosławski, pracujący od pewnego czasu w laboratoriach elektrotechnicznych dr. Kittlera w Darmsztadzie, wynalazł nowy aparat do oznaczania przebiegu prądów zmiennych, mogący mieć znaczenie dla nauki i techniki.

— **Spaleni w wagonie.** *Warsz. Dniownik* donosi, że hr. Gołowina, mianowanego świeżo kontrolorem chabarnowskiego Banku państwa, i jadącego do Tomska, strasne w drodze spotkało nieszczęście. Wyjechał on przed dwoma tygodniami z Warszawy na miejsce swego urzędowania z żoną, siostrą jej, trzema małoletnimi dziećmi i mamką jednego z nich. Niedaleko od Tomska i w pobliżu drogi żelaznej zachodnio-syberyjskiej, zapalił się wagon, w którym znajdował się hr. Gołowina z rodziną. Ocalić udało się tylko samemu hrabiemu, który wyskoczył z wagonu w pełnym biegu pociągu, siostrze jego żony i mamce z dzieckiem przy piersi. Szczątki zmarłych nieszczęśliwy mąż i ojciec zamierza przewieźć, celem pogrzebania do Warszawy.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. W sobotę i wczoraj wznowiono tragedję Schillera p. t.: „Don Carlos“, w wykonaniu tłumaczeniu Jana Kasprowicza. Wykonanie tego trudnego utworu powiodło się weale dobrze. Całość starannie była przygotowana, tak pod względem wystawy, jak i gry artystów. Usiłowania i dobre chęci widoczne były w grze

wszystkich artystów, a chociaż nie wszyscy umieli odczuć piękności tego arcydzieła, rażących jednak usterek nie było. Pani Stachowiczowa wyglądała prześlicznie jako królowa Elżbieta, grała z przejęciem i godnością, stwarzając nową, piękną postać. Pan Woleński jako Don Carlos, usiłował grać dobrze; w grze jego było dużo szczerzego zapatu. P. Żelazowski nadał całej roli markiza Pozy artystyczne piętno, — bardzo dobrze odegrał scenę w więzieniu, za to brakło mu zapatu w scenie z królem — a słynne słowa: królu! daj nam wolność myśli — wypowiedział afektowo. Zupełnie dobrym był p. Hierowski w roli króla Filipa, — tak jak p. Chmieliński w roli księcia Alby. Inne pomniejsze role wykonał sumiennie pp. Wysocki, Gasiński, Kiezman i t. d. Publiczność z wielkim zadowoleniem przyjęła wznowienie „Don Carlosa“, nie szczędząc oklasków w wielu scenach.

We środę popołudniu daną będzie czardziejska krotoczwila p. t.: „Król duchów tatrzańskich — wieczorem „Halka“.

We czwartek popołudniu „Czech w Ameryce“ — wieczorem „Wiśliczanki“ i „Dom wariatów“.

„Syn“, komedia K. Zalewskiego, została przedstawiona w Warszawie z wielkim powodzeniem. Wszystkie dzienniki podnoszą jej zalety sceniczne. Jest to sztuka à la Dumas z tezą. Autor zastanawia się w swojej sztuce nad pytaniem: kto jest ojcem? Czy ten, który uwiódłszy kobietę i dawszy fizyczny początek dziecku, zacierając starannie ślady swojego ojcostwa, poróżnionego z prawem kanonicznym i kodeksem cywilnym, aby nikt nigdy nie dowiedział się, kto był ojcem potomka, zaopatrzony w firmę obcego nazwiska? Czy ten, który cudze dziecko przegarnia do swego ciepłego serca, wychowuje i kształci je, broni młodej latorośli przed chłodnymi powiewami życia, uprawia z niej człowieka, hartuje go na ciężkie walki prawidłem rozwinięciem charakteru, woli i serca, zabezpiecza mu pozycję społeczną i dolę względnie przynajmniej szczęśliwą.

Sztuka została wyborne odegrana, pani Lude i p. Frenkel stworzyli mistrzowskie postacie.

Nowe pismo ludowe, poświęcone sprawom narodowym, religijnym, politycznym, gospodarskim i rozrywce, wychodzący z początkiem w październiku w Krakowie. Redaktorem został ks. Łabaj; za tytuł pismu obrano *Prawdę*, a oznaczać on ma i myśl przewodnią, jaką się grono współpracowników nowego organu stale kierować będzie. *Prawda* jest zatem pismem szczerze katolickim; pełna czci i miłości dla tego wszystkiego, co narodowi drogie, nie przestanie przypominać włościactwu i mało-mieszczactwu, że winny w zgodzie pracować z innymi stanami. *Prawda* nie zapomni też o obowiązku wdzięczności dla Najd. Monarchy, którego względami naród polski się cieszy; będzie ona nadto dbać szczerze o istotne dobro mieszkańców wsi i miasteczek i to na każdym polu. Takim jest w najogólniejszych zarysach program nowego pisma ludowego. Każdy bezstronny przyzna, że w obecnych warunkach stało się ono niezbędnym, życzyłyby więc wypadało, by *Prawda* zyskała jak najszerze koła stałych czytelników.

E. Lubowski, utalentowany pisarz sceniczny i krytyk, autor wielu utworów, którymi publiczność polska zachwyca się w salach teatralnych, kończy w tym miesiącu 30 lat swej pracy literackiej. W Warszawie zawiązał się komitet jubileuszowy z ks. Zygmuntem Chelmińskim na czele, a w dniu 29 b. m. cały literacki świat warszawski zbiera się w sali hotelu Europejskiego (w Warszawie), aby uczcić znakomitego pisarza. Niezawodnie także z Galicyi podąży w tym dniu wiele listów i telegramów gratulacyjnych — podajemy przeto adres dla nich: E. Lubowski, Warszawa, hotel Europejski.

Wydawnictwa Gwiazdkowe. Dział literatury dla młodzieży wzrasta do rozmiarów wprost imponujących; każdy rok przynosi plon obfity i bogaty, zastosowany do każdego wieku, płci, stopnia rozwoju, potrzeb i upodobań. Dorobek bieżącego sezonu rozprzestrzenił się szeroko na półkuli księgarskiej, ciesząc rzeszę chętniej wiedzy i rozrywki młodzieży naszej; liczebnie — jest on znaczniejszy chyba niż kiedykolwiek dotychczas — jakościowo przedstawia się ogólnie biorąc dobrze, poprawnie, pełen wszędzie najlepszych intencji, szlachetnych myśli, jakkolwiek nie zauważyliśmy dotychczas utworów tak niezwykle wybitnych, tak popostru przykuwających uwagę i pamięć czytelnika, jak to miało miejsce n. p. z „Atlantą“ Urbanowskiej, „Małym podróżnikiem“ Zaleskiej, lub „Drugą Matką“ Br. Poradowskiej.

Przeglądając uważnie literaturę dla młodzieży zarówno z ostatniej doby jak i w ogólnym jej całokształcie, zauważymy jedną, wybitną jej właściwość: oto niemal wyłącznie, a przynajmniej w olbrzymiej większości, wychodzi ona z pod piór kobiecych a to oddanie się, ta umiejętność zużytkowania swego talentu i wiedzy na korzyść naszych „najmłodszych“ stanowić mogła poniekąd probierz i wskazówkę, że jakiegokolwiek, mniej lub więcej usprawiedliwione

emancypacyjne prądy ogarniać będą świat kobiecy, niemniej najwłaściwszym, najwzjęciem i przyrodzonem dla ich umiłowania i zdolności polem, pozostanie po wsze czasy wychowanie dziecka zarówno fizyczne, jak umysłowe, czy moralne.

Kobieta — nawet nie — matka, posiada cudowny, intuicyjny dar przemawiania do dziecka jego własnym językiem, zrozumienia jego potrzeb i upodobań, odczucia tych tysiącznych trosk i bólów, od których nawet „szczęśliwa młodość“ nie jest wolna, a które słodkie dotknięcie kobiecej ręki tak skutecznie kości umie. Zarówno w literaturze zachodniej jak i naszej, cały zastęp niewieścich nazwisk zyskał sobie szeroki rozgłos i najpoważniejsze uznanie, a do takich należy bezsprzecznie jeśli od literatury maleńkich zaozaj mamy p. Marya Weryho, dobrze znana ogółowi nauczycielka i autorka mnóstwa książeczek dla dzieci.

Sposób pisania p. Weryho jest tak charakterystyczny i tak jej tylko właściwy, że nawet bez podpisu zdradziłby zawsze autorkę jej styl jedyny, prosty, o zdaniach krótkich, jasnych, tak doskonale przystosowujących się do pojęć i sposobu formułowania myśli małych dzieci. Na obecną Gwiazdkę przysposobiła ona dla swoich małych przyjaciół aż dwie książeczki. Pierwsza z nich w „Lesie“ składa się z kilkunastu drobnych powiastek przeznaczonych dla tej kategorii milusińskich, które się jeszcze z trudnymi tajemnicami sztuki czytelnicy nie zapoznali, a ciekawych tych bajeczek słuchać będą na kolanach mamy. Druga książeczka „W ogródku Naci“ zawiera poważniejsze opowiadanie o dziewczynce, dla której własny ogródek stanowi źródło nauki i zabawy. Nauczycielki freblowskie znajdują tu obfity materiał dla pogadanek przyrodniczych. W książeczce powyższej ujawniła też p. Weryho bodaj czy nie po raz pierwszy stronę nieznaną dotychczas swego talentu t. j. uczuciowość, a nawet chwila egzaltacy, nie przesadną jednak, a w sympatyczną przybraną formę.

Z nazwiskiem *Estei* barwnej, wytwornej powieściopisarki, spotykamy się w dziale przez nas omawianym po raz pierwszy: poświęciła ona swoim trzem małym siostrzeńcom śliczną, z wielkim wdziękiem napisaną powiastkę o „Królewiczu Kędziorku i Królownie Perełce“. Autorka puściła wodze swej bogatej fantazyi i w zwykły sobie pełen dowcipu i żywości sposób, wprowadza swych małych czytelników do kraju pełnego cudów i czarów, gdzie książeczka siada do powozu z maku polnego ciągniętego przez dwanaście motyli, a lejece trzymają stangret kanarek. Trzeciokę większe względnie prawdy życiowej w tym fantastycznym kalejdoskopie, byłoby pożądanym ze względów elementarnej pedagogiki, gwałconej wielokrotnie niemilosiernie lecz z tak ujmującym wdziękiem, że nie tylko mały, lecz nawet dorosły czytelnik przejść się musi losami Kędziorka i Smaragdżika, a zarazem żałować gdy się zamknie ostatnia kartka tego niezwykle u nas pięknego i wykwintnego wydawnictwa. Niestety cena rs. 2 robi książkę przystępną jedynie dla dzieci bogatych. (Dok. n.)

BOŻE NARODZENIE.

(FELIETON ŚWIĄTECZNY.)

Uroczystość Bożego Narodzenia w świecie chrześcijańskim podlegała z biegiem wieków rozlicznym przeobrażeniom. Początkowo święcono ją razem z świętem Epifanii i tem się też tłumaczy pewne reminiscencye, spotykane i w dzisiejszym obchodzie Narodzin Pańskich a datujące się z okazji Nowego Roku lub święta Trzech Króli. Dopiero Papież Juliusz I około roku 340 nakazał ściśle dochodzenie celem stwierdzenia autentycznej daty urodzin Zbawiciela i na zasadzie przeprowadzonych badań ogłosił dzień dwudziesty piąty grudnia a raczej noc poprzedzającą ów dzień jako święto przyścia na świat Chrystusa. Kościół średniowieczny starał się w sposób jak najokazalszy a zarazem najłatwiej zrozumiały dla ogółu wiernych usymbolizować ten dzień radośny. Prawiono więc trzy Msze: pierwszą o północy, drugą o świcie, trzecią o wczesnej godzinie porannej, zaś podczas nabożeństwa widniała tuż przy ołtarzu wielkich rozmiarów szopka, przed którą po Mszy odbywał się rodzaj pantomimy, połączony z dyalogiem. Wysoko wzniesione rusztowanie przedstawiało góry, z których zstępowali trzej królowie, poprzedzani orszakami dworzan, podczas gdy w dolinie, wśród zaroił spoczywali pasterze; mała kapliczka w środku przedstawiała stajenkę, w której widać było Przenajświętszą Rodzinę. Nie brakuje też w głębi szopki wołu oraz osła, uwiązanych u żłobu, a u stropu świątyni jaśniała gwiazda, przewodnicząca monarchom w ich wędrówce. Tak się przedstawiała dekoracyjna strona uroczystości, której dyalog spoczywał w ręku czterech osób, przedstawiających za pomocą larw: koguta, wołu, osła i jagnię. Pierwszy po Mszy skończonej zabierał głos kogut nujący:

— *Puer natus est nobis.*

— *Ubi? —* pytali wół i osiel.

— *Bellehem* — odpowiadało jagnię.

Poczem wszyscy z okrzykiem: *Adeamus* zbliżali się do szopki uginając kolana przed Dzieciątkiem Jezus.

W innych znów kościołach ustawiano szopkę za ołtarzem, nad którym po odspiewaniu *Te Deum* ukazywał się chłopiec przebrany za anioła, ze skrzydłami rozpostartymi, zwiastujący w stosownych strofach Narodziny Zbawiciela. Na tę wieść pasterze w uroczystym pochodzie okrążali ołtarz, klękając przed stajenką przy odgłosie pieśni *Pax in terris*. Na zakończenie uroczystości przemawiał do nich kapłan:

— Teraz oddalacie się pasterze i powiedzcie, coście widzieli. Zwiastujcie światu Tego, który przyszedł!

Pasterze odpowiadali chórem:

— Widzieliśmy Dzieciątko i zwiastujemy Jego urodziny!

Poczem odchodzili śpiewając: *Benedicamus* oraz starą psalmodyę: *Ecce completa fuit*...

Po nocem, tudzież porannem nabożeństwie następowała zazwyczaj biesiada, która z biegiem czasu ze skromnej uczty chrześcijańskiej przerodziła się w festyn, przypominające nieokiełznaną swą wesołością staro-rzymskie saturnalia. I tak w roku 1392 władca Francji, król Karol VI, wyprawił w pałacu królowej Blanki tego rodzaju obchód świąteczny, zwany *Réveillon*, podczas którego zaproszeni goście wystąpili w najdziwniejszych larwach przedstawiających smoki, fantastyczne ptaki oraz postacie legendowe. Zabawa trwała przez dzień cały i w końcu przybrała charakter szalonej orgii. Przewodniczył jej nadworny trefniś królewski, zwany urzędownie: *maitres-gaieté*, dzierżący berko w dłoni i z koroną, obwieszoną dzwoniakami na głowie. Każdy z gości musiał się uznać poddany młazna i spełniać bezwzględnie jego rozkazy.

Dzisiejsi Paryżanie, prócz ceremonii kościelnych, nie znają owej tradycyjnej wszystkim ludom Północy uroczystości rodzinnej, łączącej się ze świętem Bożego Narodzenia. *Noël* przeobraził się z dawnych kołędowych pieśni, w lekkie satyryczne śpiewki. Jedynymi śladami dawnego obyczaju pozostały nad Sekwaną: gwar i ruch, trwające od Mszy północnej do samego rana, nieustający hałas grzechotek, późna wieczerza, wreszcie zwyczaj podarunków noworocznych (*etrennes*), składających się z bombonierek i z pudełek, zawierających ocukrzony owoc. Za drugiego cesarstwa urządzano w Tuileryach choinkę dla dworu, ale zwyczaj ten nie zyskał szerszego rozpowszechnienia wśród ludności stołecznej. Natomiast w północnej Francji i Normandji utrzymały się pewne tradycje, przypominające nasze obrzędy. I tak w północnych departamentach istnieje dotychczas zwyczaj, iż w czasie między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem dziesiątka wiejska nosząc pęki jemioli, krąży od chaty do chaty, wokając: *Aguillanneuf!* (*Au gai Van neuf*), domagając się drobnych podarunków. Piękny też zwyczaj panuje w Normandji, gdzie w dniu wilgijnym biedacy udają się do zamożniejszych, domagając się ugośzczenia w imię Nowonarodzonego. Proszących zwą tam *guillannés*, zaś udzielane im upominki *Aguignettes*.

I w protestanckiej Anglii *Christmass* jest nie tylko kościelnym, ale narodowym i domowym świętem, którego wspomnienie porusza do głębi najbardziej sztywnych synów Albionu. W ów wieczór mali chłopcy krążą z latarniami wśród śpiewów od domu do domu, a stary obyczaj każe, by każda cokolwiek zamożniejsza kobieta obdarzyła wówczas ubogie dziecko ciepłą odzieżą, przez nią samą uszytą. Obok uczynków miłosierdzia nie brak i wesołej zabawy w to święto, zwłaszcza po wiejskich dworach. Oto po wieczerzy w kuchni gromadzi się cała rodzina wraz z zaproszonymi gośćmi i rozpoczynają się gry towarzyskie. W pośrodku kuchni, u powały, wisi gałąź jemioli, pod którą każdy mężczyzna, schwytawszy pannę, czy kobietę, ma prawo ją ucałować... Zwyczaj ubierania choinki dla dzieci wprowadził do Anglii dopiero książę Albert, małżonek królowej Wiktorji.

(Dokończenie nastąpi).

Stanisław Schwär-Pełowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.

Lwów, 31go grudnia: pszenica 7-10 do 7-30 zł., żyto 6-10 do 6-40, jęczmień browarny 5-20 do 6-—, jęczmień pastewny 4-80 do 5-10, owies 5-— do 5-30, rzepak 8-25 do 8-75, groch 5-— do 8-—, wyka 5-— do 5-50, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 4-25 do 4-75, hreczka — do —, konieczyna czerwona galic. 30- do 35-—, szwedzka 30- do 35-—, biała

30- do 50-—, anyż — do —, kukurudza stara — do —, nowa 5- do 5-50, chmiel 30- do 50-—, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Tymotka — do —, Waranty — do —.

Usposobienie mdłe.

Kraków 21 grudnia: pszenica biała 7-25 do 7-50, czerwona — do 7-45, żyta 7-20 do 7-45, żyto 6-30 do 7-30, jęczmień browarny 6-35 do 6-70, pastewny 5-35 do 5-55, owies 5-70 do 6-—, hreczka — do —, groch — do —, konieczyna — do —, czerwona — do —, wyka — do —, rzepak — do —.

Usposobienie: mdłe.

OSTATNIA POCZTA

Stan cholery w dniach 21 i 22 grudnia 1895.

W powiecie trembowelskim w Brykuli nowej pozostało z dni poprzednich 6, zachorowały 2, wyzdrowiały 4, umarła 1, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

Najj. Pan wyjechał w sobotę, dnia 21 b. m. rano z Wiednia do Wels i przybył przed godziną 1 z południa do zamku Lichtenegg, w odwiedzinach do Najj. Arcyksięcia Franciszka Salwatora i Maryi Waleryi-Jak wiadomo, z Lichtenegg udaje się Najj. Pan na święta Bożego Narodzenia do Monachium.

W piątek przyjął Najj. Pan na osobnej audyencji P. Ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego. Najj. Pan przyjął także na prywatnej audyencji *attaché* wojskowego c. i k. ambasady w Konstantynopolu, bar. Giesla.

Węgiercy ministrowie: prezes gabinetu hr. Banffy i minister honwedów hr. Fejervary, powrócili już z Wiednia do Budapesztu.

Izba posłów Rady państwa zakończyła swe sobotnie posiedzenie o g. 2 z południa i rozpoczęła ferie Bożego Narodzenia. Izba panów odbywa dzisiaj ostatnie przed festyami posiedzenie.

Protestancka władza kościelna w Prusach wystąpiła energicznie przeciwko tym pastorom, którzy zazdroszcząc laurów socjalitom, rozpoczęli działalność agitatorską mało co tylko różniącą się od agitacji właściwych socjalistów. Na czele tych pastorów stoi głośny w Niemczech pastor Naumann. Wytoczono mu za zezwoleniem cesarza śledztwo dyscyplinarne. W Gryflju na Pomorzu istniało towarzystwo studentów teologii protestanckiej, które w podobnym duchu uprawiało politykę socjalną. Towarzystwo to zostało przez senat akademicki rozwiązane.

Z Petersburga donoszą, że reorganizacja rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych dokonana będzie w najszerszym zakresie. Oprócz przekazania innym zarządom wydziałów pocztowo-telegraficznego i weterynaryjnego, zamierzono z departamentu rolnictwa i wydziału ziemskiego wyłączyć specjalny departament, który zawiadywał ma sprawą zaprowiantowania cesarstwa.

Rosyjski generalny konsul w Wiedniu, radca stanu Gubastow, opuszcza podobno z nowym rokiem zajmowane dotychczas stanowisko. Gubastowa mianowano drugim dyrektorem azjatyckiego departamentu, którego pierwszym dyrektorem jest hr. Kapnist, brat ambasadora rosyjskiego przy Dworze wiedeńskim.

Urzędowy *Wileński Wiestnik* pisze: „Z jednej gminy doniesiono gubernatorowi, że pośród ludności utrzymuje się przekonanie, jakoby w szkole cerkiewno-ludowej dążono do przerobienia katolików na prawosławnych. Gubernator łatwo i bardzo jasno wykazał błędność tego mniemania, oświadczywszy, że naukę religii prowadzi w tej szkole ksiądz katolicki, który nie może wykładać po prawosławnemu. Włoszanie zgodzili się odrzuć ze słuszością tego wyjaśnienia. Najlepszym wszakże środkiem zażegnania raz nazawsze pogłosek, czy mniemań tego rodzaju, byłoby szczegółowe zapoznanie włoszanie ze sposobem wykładu w szkołach i postępowania uczniów. Dając od tego, gubernator zalecił wzywianie od czasu do czasu rodziców uczniów do szkoły dla zobaczenia, jak się rzecz ma faktycznie“.

W dniu imienia króla serbskiego skupczyna w pełnym komplecie złożyła w pałacu życzenia królowi. Król wyszedł na jej spotkanie w towarzystwie królowej matki Natalii. Przewodniczący skupczyny wyraził uczucia wiernopoddańcze i gotowość reprezentacji narodu do poniesienia wszelkich ofiar dla króla i ojczyzny.

Serbski minister wojny wniósł w skupczynie projekt w sprawie ufortyfikowania Serbii. Dalej wniósł rząd projekt o nadawaniu pensji pisarzom i artystom serbskim. Pensje ma nadawać król na wniosek Akademii umiejętności.

Sprawa przejścia księcia Borysa na łono kościoła prawosławnego zesłała na drugi plan, a Europa zajęta całkowicie tem, co się dzieje we wschodniej Azji, nad Bosforem, a narazcie obecnie w Ameryce i Anglii, nie zajmuje się sprawami bułgarskimi. Dzienniki rosyjskie zaczynają zwracać uwagę na ten stan rzeczy i wypowiadają opinie, iż w Bułgarii nastąpił zwrot nowy, że książę myśli o utworzeniu ministerstwa konserwatywnego. Ze stronictwa są całkiem rozbite i że usiłowania Cankowa, dążącego do utworzenia opozycji pod hasłem: „wszystko od narodu, nie zaś od księcia“, nie doprowadzą zapewne do pomyślnych rezultatów. *Nowosti* widzą w tem wszystkim nie tylko powrót Bułgarii nanowo i całkowicie pod wpływ Austrii, ale dopatrują się także przygotowań w księstwie do podniesienia znowu sprawy macedońskiej“.

Parlament włoski rozpoczął we czwartek ferie świąteczne. Na ostatniem przed ferjami posiedzeniu Izby, we czwartek, nie przyjął Crispi odpowiedzialności za katastrofę pod Amba Aladzi i oświadczył, że rząd wymaga tylko najkonieczniejszych środków, przyrzekając, że żądania nie będą już powiększone i że rząd dołoży wszelkich starań, aby utrzymać honor sztandaru włoskiego. Postępowanie będzie śmiałe i roztropne, a rząd ma zupełne zaufanie do generała Baratieri'ego. Po tych oświadczeniach uchwalila Izba znaczną większością, postawiony za zgodą Crispi'ego porządek dzienny, wyrażający zaufanie, że rząd potrafi zabezpieczyć pokój w Afryce, urok włoskiej broni utrzymać i dbać będzie o przyszłość, a zarazem zastrzeżenie przeciw polityce rozszerzania kolonialnych posiadłości.

Następnie uchwalila Izba przedłożenie rządowe w sprawie afrykańskiej.

Przewodniczący poświęcił oddziałom wojska, odpływającym do Afryki, słowa serdecznego pożegnania i życzył im powodzenia. Obrady Izby odroczone do dnia 20 stycznia.

Italia Militare donosi, że w ciągu bieżącego miesiąca odpływa do Afryki, prócz poprzednio zapowiadanych dziewięciu batalionów, jeszcze pięć batalionów i dwie górskie baterie.

Z Watykanu donoszą do *Politische Correspondenz*, że przemowa, którą w odpowiedzi na życzenia kolegium kardynałów z okazji świąt Bożego Narodzenia będzie miał wkrótce Papież Leon XIII, wolną będzie od wszelkich aluzji politycznych i będzie miała charakter ściśle religijny.

Uwięziony franc. agent policyjny Dupas poddany został antropometrycznemu zbadaniu *Petite Gironde* dziwi się, że tak nieroztropnie mógł działać Dupas, zwracając na siebie uwagę, skoro był również zbiegiem wojskowym i stał pod zarzutem dwuzęstwa. Rewizja, dokonana w mieszkaniu Dupasa, nie nie wykryła.

W senacie franc. Lamarrelle chciał interpelować, jakie konsekwencje rząd wysnuć zamierza z nastawiania Ribota na ściąganie Dupasa. Po dwukrotnem przemówieniu ministra sprawiedliwości Ricarda, senat uchwalił odroczyć tę interpelację na jeden miesiąc. Interpelacja dążyła do tego, aby Loubetowi który wówczas był prezydentem rady, dać sposobność do wypowiedzenia o swojej działalności w sprawie Artona.

Senat rozpocznie w poniedziałek obrady nad budżetem.

Z Londynu nadchodzi sensacyjna wiadomość, że Arton został wydany! Wysoki trybunał zwany *Quens-bench* pod prezydencją lorda Russell odrzucił apelację Artona co do drugiego punktu i potwierdził wyrok pierwszej instancji, orzekający wydanie Artona Francji z powodu popełnionej zbrodni kradzieży i sprzeniewierzenia.

W ogóle trybunał najwyższy nie uwzględnił motywów politycznych, podniesionych przez Mathewsa, obrońcę Artona. W Paryżu wiadomość o wydaniu wywarła olbrzymie wrażenie.

Przedwczoraj miał Goblet w związku skrajnej lewicy mowę, która zdaje się mieć na celu nakłonienie prezydenta Bourgeois do większej stanowczości. Goblet domaga się energicznego postępowania przeciw personelowi służby administracyjnej, która została skompromitowana przez politykę poprzedniego rządu. Jeżeli lud zobaczy gruntowną zmianę nie tylko w osobach ale w kierunku polityki, wtedy jedynie będzie przekonany, iż rzeczywiście nowy duch wstąpił w miejsce dawnego ducha republikańskiego. Mini-

sterstwo zrozumie, że od jego siły zależy jego przyszłość.

Pogłoski o odwołaniu z Kuby marszałka Martinez de Campos, nie sprawdzają się. Rząd hiszpański za pośrednictwem oficjalnej prasy oświadcza stanowczo, że marszałek posiada dalej pełne jego zaufanie. Według depeszy prywatnej z Havanny, wkroczyli w ostatnich dniach zeszłego tygodnia przywódcy powstańców kubańskich: Gome, Maceo, Lareta, Suarez, Pericquito i Perez z 10.000 ludźmi do prowincji Matanzas. Prawdopodobnie przyszło do poważnej bitwy, gdyż znaczna ilość wojska hiszpańskiego strzegła granicy. Roboty około zbiorów w prowincji Matanzas zostały wstrzymane. 3000 robotników jest bez zatrudnienia.

Irade sułtańskie wydane dnia 18 b. m. do ministra marynarki poleca, aby statki wieżowe „Osmanie“ i „Azizie“, tudzież dwie łodzie torpedowe, stały na kotwicy obok okrętów stacyjnych.

Biuro Reutersa donosi z Zanzibaru: Karawana, składająca się z 1.200 osób przechodziła w podróży ku wybrzeżu dnia 26 listopada b. r. wiecior przez wąwóz Eldoma, mijając przy tem osady Massajów. Massajowie, którzy z początku sami obawiali się napadci, uderzyli na karawanę i zabili 1000 osób. Ci, którzy zdołali ująć rzezi, między nimi dwóch Francuzów, napotkali w drodze do jeziora Rudolfa handlarza Dicka, który przyłączył się do nich. Podczas marszu przez dolinę Kedongu ujrzeli podróżni Massajów, uprawiających bydło. Podróżni odebrali im to bydło, ale Massajowie usiłowali przyjąć znow w posiadanie swej własności, przyczem zabili handlarza Dicka. Francuzi powrócili potem do Rikugi. Karawana ta była prawdopodobnie rządową i zamierzała powrócić na wybrzeże morskie. Obaj Francuzi byli zapewne księżmi z Ugandy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 grudnia. Najj. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjął na wczorajszej audyencji między innymi także P. Ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń, 23 grudnia. Jak słyhać, na wczorajszej konferencji słoweńskich posłów ze Styrii do Rady państwa i do Sejmu, która to konferencja odbyła się w Marburgu (nad Drawą) uchwalono jednomyślnie oświadczyć, że posłowie słoweńscy w obec dzisiejszych stosunków w Sejmie styryjskim nie mogą wstąpić na powrót do tego Sejmu.

Rzym, 23 grudnia. Z kolonii erytrejskiej donoszą, że ras Mangasza usiłował w d. 21 b. m. wykonać słaby atak na twierdzę Makalle, został jednak odparty. Wyślany z Kasali patrol zastał w miejscowości Elfasza słabą załogę; uderzył więc na tę miejscowość, pokonał Abisyńczyków i zmusił ich do ucieczki. Abisyńczycy pozostawili na miejscu 25 trupów; patrol włoski powrócił do Kasali ze zdobytą bronią i amunicją, nie poniosłszy żadnego szwanku.

Nowy York, 23 grudnia. W kołach finansowych Ameryki północnej zapatrują się obecnie już z większą otuchą na położenie finansowe. Prezes giełdy tutejszej oświadczył, że panika na giełdzie była bezpośrednim skutkiem orędzia Clevelanda w sprawie Wenezueli.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 grudnia 1895 r. godz. 2 minut —. Alpejskie Towarzystwo górnicze —, Węgierskie akcje kredytowe 370—, Akcje anglo-austriackie 153 25, Akcje banku Union 252 —, Akcje kolei Południowej 91-50, Losy tureckie 44-50, Akcje kolei państwowej 331-50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 277—, 4-procentowe galic. obligacje propinacyjne z 1889 r. 96-75, Akcje tytoniowe —, Węgierskie obligacje indemnizacyjne 96-50, Akcje kolei Elbetal 265-50, Akcje banku dla krajów koronnych 212—, 4-procentowa węgierska renta złota 121 30, Akcje banku związkowego 128-25, Rubel papierowy 1-39-87(?) Węgierska renta papierowa 97-10, Kredytowe ziemskie 400—, Kredyty 347 50, Bimamurania 222— Usposobienie lepsze.

Telegramy zbożowe z dnia 21 grudnia 1895 r. Wiedeń: okowita per 10.000 liter prompt 16-05 do 15-10 zł. Budapeszt: Pszenica na jesień 6-91 do 6-92 zł. Berlin: pszenica na czerwiec 144 75 zł.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krachowiecki

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895.
(czas środkowo-europejski)

Do Lwowa przychodzą	Pociągi						Ze Lwowa odchodzą	Pociągi					
	pospieszne			osobowe				pospieszne			osobowe		
Z Berlina	1:22	5:10	7:00	9:06	9:00	—	Do Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	8:40	2:50	11:00	4:55	10:25	6:45
Z Krakowa, Wiednia i Wrocławia	1:22	8:40	5:10	7:00	9:06	9:00	Do Warszawy	—	—	11:00	4:55	—	6:45
Z Warszawy	5:10	—	—	—	9:06	—	Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1/2 do włącznie 80/100)	—	—	—	—	—	6:45
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (od 1/2 do włącznie 80/100)	—	—	—	—	—	9:00	Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów	8:40	—	11:00	4:55	—	—
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 2/3 do włącznie 15/100)	—	—	—	—	—	—	Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11:00	—	—	—
Z Muszyny - Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9:06	—	Do Muszyny - Krynicy przez Rzeszów	—	—	11:00	—	—	—
Z Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów	5:10	1:22	—	—	—	—	Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11:00	10:25	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7:00	—	—	Do Rozwadowa i Nadbrzezia	—	8:40	11:00	4:55	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	1:22	—	—	—	9:06	—	Do Mezö-Laborca (Pesztu, Miskolca) przez Przemyśl	—	—	—	4:55	6:45	—
Z Mezö-Laborca (Pesztu, Miskolca) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9:00	Do N. Zagorza przez Przemyśl	—	—	—	4:55	10:25	6:45
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1:22	—	—	—	—	Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	4:55	10:25	6:45
Z Zagorza przez Przemyśl	—	1:22	—	—	—	9:00	Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2:50	—	4:55	10:25	6:45
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1:22	—	7:00	—	9:00	Do Zawoznego (Munkacza, Miskolca, Pesztu)	—	—	—	5:25	7:38	—
Z Zawoznego (Pesztu, Miskolca, Munkacza)	—	—	—	—	12:05	8:10	Do Hrebenowa (od 10/12 do 81/100)	—	—	—	—	9:33	—
Z Hrebenowa (od 10/12 do 81/100)	—	—	—	—	—	—	Do Skolego i Stryja	—	—	—	5:25	9:33	3:00
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	—	—	1:42	Do Stanisławowa i Chyrowa p. Stryj	—	—	—	—	9:33	7:38
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	—	12:05	8:10	Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5:25	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peezeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga, Bukaresztu i Jas	9:50	—	—	—	—	—	Do Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peezeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga, Jas i Bukaresztu	6:15	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słobody rung., Jas i Bukaresztu	—	—	—	—	—	—	Do Suczawy, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga, Jas i Bukaresztu	—	—	—	10:35	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhomethu i Czudyna (każdego poniedziałku), i Sopowa	—	—	—	—	—	1:32	Do Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Jas i Bukaresztu	—	—	—	2:40	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolunga, Jas, Bukaresztu	—	—	—	—	—	6:17	Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	10:30	—	—
Z Sokala i Jarosławia p. Rawę ruską	—	—	—	—	—	8:00	Do Bełcza	—	—	—	9:15	7:10	—
Z Bełcza	—	—	—	—	—	4:40	Do Podwoleczysk i Brodów z dw. Podzamcze	—	2:10	6:00	—	10:14	10:44
Z Podwoleczysk i Brodów na dw. Podzamcze	2:09	9:44	—	—	—	8:02	Do Podwoleczysk i Brodów z dw. głównego	—	1:56	5:46	—	9:50	10:20
Z Podwoleczysk i Brodów na dw. głównego	2:25	10:00	—	—	—	8:25	Do Brzuchowic (od 12/12 do 10/100) w dni powszednie	—	—	—	3:20	—	—
Z Brzuchowic (od 12/12 do 10/100) w dni powszednie	—	—	—	—	—	8:25	Do Brzuchowic (od 12/12 do 10/100) w dni niedzielne i święta	—	—	—	2:26	—	—
Z Janowa	—	—	—	—	—	9:38	Do Janowa	—	—	—	7:18	1:09	6:07

Uwaga: Godziny drukowane tłustymi czcionkami, oznaczają porę nocną od godziny 6:00 wieczór do godz. 5:59 min. rano.
W biurze informacyjnym c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedają biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów

jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.
Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 m. Godzina 12:00 czasu środkowo-europejskiego = godzinie 12:36 podług zegara lwowskiego.

Nadesłane.

Specjalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby
dr. Eugeniusz Kozierowski
po odbyciu specjalnych studiów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież poliklinice profesora Martiusa w Rostoku, zamieszkał przy ul. Kopernika l. 3, I. piętro, i ordynuje od godz. 9 do 10 rano i od 3 do 5 po południu. 1116

Dr. T. Tyszecki
ul. Batorego l. 9, I. piętro

Ortopedy, massage, gimnastyka lecznicza (szwedzka)

Od Ekspedycyi.

Do dzisiejszego numeru dołącza się numer okazowy dwutygodnika ilustrowanego dzieci i młodzieży „Wiek Młody“.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** przy ulicy Teatralnej l. 18 otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10 do 11 przed południem, we środy i soboty od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

— **Muzeum imienia Lubomirskich** otwarte codziennie od godziny 9 rano do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od godziny 3 do 5 po południu.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dn. 23. grudnia 1895.		płać żądają walutę austr. zł. et. zł. et.	
1. Akcje za sztukę.			
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	270	—	217
Kol. lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	270	—	290
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	400	—	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	—
Akc. garbarni, Rzeszów po 200 zł.	300	—	203
Akc. fabr. Lipińskiego po 500 kr.	50	—	260
2. Listy zast. za 100 zł.			
Banku hip. 4 pr. kor. 5 pr. w. a.	108	70	109
wylosowane z 10 pr. premii	99	70	109
Banku hip. 4 1/2 pr. w. a. w 50 l.	96	60	97
Banku kr. 4 1/2 pr. w. a. los. w 51 l.	100	40	101
" 4 pr. w. a. los. w 57 l.	97	50	98
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. 1. emis.	98	—	98
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. 2. emis. w 41 1/2 lat	97	40	98
" 4 pr. w. a. los. w 56 l.	97	40	98
3. Listy dłużne za 100 zł.			
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacji (daw. 5 pr. 2 1/2 pr. w. a.)	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. w. a. los. w 15 lat	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.			
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	96	80	97
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	—	—	—
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	102	—	102
Komunalne Banku kr. 5 pr. II. em.	105	—	—
Pożyczki kr. 6 pr. w. a. 1. emis.	100	—	100
" 4 1/2 pr. w. a. 1. emis.	96	60	97
" 4 pr. w. a. 2. emis.	96	60	97
Losy miasta Krakowa	35	50	28
" Stanisławowa	42	—	—
5. Monety.			
Dukat cesarski	5	68	5
Napoleonor	9	56	9
Półimperyal	9	70	—
Rubel rosyjski srebrny	1	28	1
" papierowy	1	29	1
100 marek niemieckich	59	—	59

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 grudnia 1895

Dług państwa.		płać żądają	
Jednolity dług państwa w banknot.			
maj-listopad	99	20	99
lut-y-sierpień	99	20	99
Jednolity dług państwa w srebrze			
styczeń-lipiec	99	30	99
kwiecień-październik	99	60	99
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.			
" " 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	143	50	144
" " 1860 po 100 zł. 5 pr.	153	—	155
" " 1864 po 100 zł.	190	—	192
" " 1864 po 50 zł.	190	—	192
Renty Com. po 42 litr. austr.	—	—	—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	157	—	158
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	121	20	121
Renta koronna 4 pr. za 200 k.	99	25	99
2. Obligacje indem. 5 pr. (za zł. m. k.).			
Bukowina	—	—	—
Galicyi	—	—	—
Nizszej Austrii	—	—	—
Siedmiogrodu	—	—	—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr.	95	—	95
3. Akcje.			
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	156	—	158
Inst. kredyt. dla handlu po 160 zł.	341	—	343
Nizszo-aust. Tow. eskont. po 500 zł.	810	—	811
Gal. banku hip. po 200 zł.	—	—	—
Gal. ban. d. h. i. prz. & zł. 200 wpl. 40 pr.	—	—	—
Gal. zakł. kred. ziem. & 200 zł.	—	—	—
Bank dla krajów koron. & 200 zł.	218	—	222
Bank austro-węgierski & 600 zł.	976	—	980
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze	—	—	—
Kol. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m. k.	389	—	400
Eol. Cesarz. Elżbiety po 300 zł. m. k.	—	—	—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) & 200 zł.	—	—	—

Północna kolej po 1000 zł. m. k. 3230. — 3240.
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k. — —
Lwów-Czer. kol. l. po 200 zł. a. w. 289. — 231.
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. a. w. 138. — 139 50
l. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze 202. — 203

4. Listy zastawne losowane.

Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Gal. i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—	—	—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 4 pr. w złocie w 50 l.	—	—	120
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 4 pr. a. w. w 50 l.	—	—	98.50
" " " " 3 pr. em. 1889	117	25	118
G. zakł. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—	—	—
" " " " " w 20 l. 7 pr.	—	—	—
" " " " " w 36 l. 6 pr.	—	—	—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 p.	—	—	—
" " " " " po 4 pr. w 41 l. wyl. 98.	—	—	99.10
" " " " " po 4 1/2 pr. w 62 latach zwrotne	—	—	98.50
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. w 51 1/2 l.	100.50	—	101
Oblięgi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisji	—	—	—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	101.40	—	100.30
Banku aust. węg. 4 1/2 pr.	—	—	100.30
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 pr.	—	—	101.40
" " " " " wyl. 4 1/2 pr.	—	—	101.40
" " " " " w 41 l. wyl.	—	—	99.50
po 4 pr.	—	—	100.50

5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)

Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	—	—	—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	99	—	100
Kol. półn. po 100 zł. em. 1886 4 1/2 pr.	100.60	—	101.60
" " " " " po 100 zł. em. 1887	—	—	—
Kol. gal. Kar. Lud. em. z r. 1881 po 300 zł. 4 1/2 pr.	—	—	—
detto (Jarosław-Sokal)	—	—	—

płać żądają		płać żądają	
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. em. a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	89	—	90
" " " " " z r. 1884	97	75	98
" " " " " z r. 1886	—	—	—
" " " " " z r. 1872	—	—	—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	—	—	—
Węg. regulacja Cisy po 100 zł. 4 pr. 135	—	—	137

6. Losy.

Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. aw.	199	50	201
Clarego po 40 zł. m. k.	55	50	56
Tow. żegl. na Dunaju po 100 zł. mk.	130	—	135
Kęglewicha po 10 zł. m. k.	—	—	—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. aw.	28	—	30
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23	75	24
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. aw.	60	25	60
Pańiego po 40 zł. m. k.	56	50	57
Ozerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł. węg. po 5 zł.	18	—	18
" " " " " po 5 zł.	10	30	10
Fundacya szpitala Areyks. Rudolfa po 10 zł. a. w.	23	—	24
Salma po 40 zł. m. k.	68	25	69
St. Genois po 40 zł. m. k.	70	—	72
Poż. m. Stanisławowa (po 20 zł. aw.)	45	—	46
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. po 50 zł. a. w.	—	—	150
Waldsteina po 20 zł. m. k.	53	—	55
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	—	—	—

7. Weksle (za 3 miesiące).

Augsburg za 100 w. p. n.	—	—	—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—	—	—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—		

L. 7773 (8521 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 29 zł. z pn. odbędzie się dnia 10 lutego 1896 i dnia 24 lutego 1896 każdym razem o godz. 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż przez licytację 3/8 części realności pod l. 153 w Wieprzu położonej, dłużnika Jana Brzazgacza własnych.

Cena wywołania 175 zł. 68-75 ct.
Wadium 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacji i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Marcin Gajczak c. k. notaryusz w Andrychowie.

Andrychów, 30 października 1895.

L. 10435 (8752 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Ropczycach ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Leiba Kornreicha w kwocie 85 zł. 9 ct. odbędzie się w dniu 3 lutego 1896 i w dniu 9 marca 1896 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż 31/48 części realności wyk. hip. l. 126 ks. gr. gm. Maia objętej, dłużników Wawrzyńca i Anny Czerneckich własnych.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2139 zł. 77 ct.

Wadium 214 zł. w. a.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony został adw. dr. Ujejski.

Ropczyce, 23 października 1895.

L. 15148 (8655 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Łopuszance położonej, wedle wyk. hip. 3 teje gminy dłużniczej Łopuszanka własnej, na zaspokojenie pretensji c. k. uprz. gal. zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji w kwocie 3500 zł. a. w. z pn. dnia 4 marca 1896 i 9 kwietnia 1896 zawsze o godz. 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 13620 zł. a. w. na drugim zaś i poniżej takiej.

Wadium wynosi 1362 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia Sąd dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 12 grudnia 1894 do tabuli weszli kuratorem p. adta dr. Tygermana w Dobromilu i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacji i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszym zawiadamia.

Dobromil, 16 listopada 1895.

L. 17221 (8771 3-3)

Dnia 24 stycznia 1896 powyżej ceny szacunkowej lub za taką, zaś dnia 24 lutego 1896 nawet niżej takiej odbędzie się w tut. sądzie zawsze o godz. 9 rano egzekucyjna licytacja dwóch realności wyk. hip. 55 i 438 gminy Russów objętych pto 1000 zł. z pn.

Cena wywołania 500 zł. i 500 zł.

Wadium 50 zł. i 50 zł. dla każdej realności z osobna.

Resztę warunków i wyciąg hip. wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiony adw. dr. Ziemia w Siatynie.

C. k. Sąd powiatowy.

Siatyn, 21 listopada 1895.

L. 6421 (8766 3-3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Bochni w kwocie 250 zł. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 23 stycznia i 21 lutego 1896 każdym razem o godz. 10 rano publiczna licytacja realności wykazem hip. nr. 706 gm. Bochnia, objętej Maryanny Nowak własnej.

Cena wywołania 436 zł.

Wadium 43 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, dnia 27 września 1895.

L. 14091 15129 (8799 2-3)

C. k. Sąd pow. md. w Sanoku rozpisuje celem osiągnięcia na rzecz Jana Peterlongo sumy 37 zł. 63 ct. wa. z pn. licytacja połowy ciała hip. Karola Lindnera własnych w h. 232 i 255 gm. Posada olehowska objętych na dzień 11 stycznia 1896 i 3 marca 1896 zawsze o godz. 10 rano w biurze nr. 24.

Cena wywołania połowy ciała hipot. lwh. 223 gm. Posada sanocka 500 zł., połowy ciała w h. 255 teje gm. 15 zł.

Wadium 52 zł.

Na pierwszym terminie realności te nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół opisania, tudzież wyciąg hip. przejrzeć można w tut. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Jskrzycki w Sanoku.

Sanok, dnia 28 września 1895.

L. 7034 7107 (8798 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku uwiadamia chęć kupna mających, że w dniach 9 stycznia 1896 i 23 stycznia 1896 każdym razem o godz. 10 przed połud. w zabudowaniu sądowym n. 13 przeprowadzoną będzie publiczna egzekucyjna sprzedaż prawa piętnastoletniej od 1 stycznia 1885 do 31 grudnia 1899 ewentualnie osmastoletniej do 31 grudnia 1902 trwałej mającej dzierżawy lasów Kalbica, Strubowska i napród przepłaconego czynszu 100.000 franków w stanie biernym dóbr Smerek jak wyk. hip. 571 C. 5 i 6 ks. gr. obvodu Sanockiego na rzecz p. Rubat du Merac zaopatrzonych.

Wadium wynosi 1200 zł.

Blizsze warunki można przejrzeć w registraturze.

Sanok, 21 listopada 1895.

L. 9878 (8791 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Tarnowskiej kasy oszcz. w kwocie 1973 zł. 18 ct. odbędzie się w gmachu sąd. dnia 21 stycznia 1896 i dnia 25 lutego 1896 każdym razem o 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności lwh. 630 gm. Mielec Lejzora i Bruchy Grossów własna.

Cena wywołania 7800 zł.

Wadium 780 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Brandt.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sąd.

Mielec, 22 października 1895.

L. 4027 (8795 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Izaka Katza w kwocie 187 zł. 84 ct. odbędzie się dnia 23 stycznia 1896 i dnia 27 lutego 1896 każdym razem o godz. 9 rano w tym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż całej posiadłości lwh. 69 ks. gr. gm. kat. Posada górna rymanowska Maryanny Dębic własna.

Cena wywołania 545 zł. aw.

Wadium 10 procent ceny wywołania.

Resztę warunków licytacji i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Rymanów, 25 października 1895.

K. 13423 (8790 2-3)

C. k. Sąd powiat. w Mielcu podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Dona Stüssmanna w kwocie 146 zł. 70 ct. odbędzie się w gmachu sądowym dn. 24 stycznia 1896 i dnia 28 lutego 1896 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż połowy realności objętej w h. 56 gm. Wojsław, Eleonory Piekarskiej własnej.

Cena wywołania 2460 zł.

Wadium 246 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Brandt.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hip. i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sąd.

Mielec, 18 listopada 1895.

Konkursa.

L. 29541 (8775 3-3)

Celem obsadzenia posad c. k. okręgowych inspektorów szkół ludowych w okręgach szkolnych:

1) Dąbrowa, 2) Podhajce, 3) Skala, a ewentualnie w innych okręgach opróżnić się mogących, ogłasza się konkurs.

Z posadami temi są połączone w myśl ustawy z 8 czerwca 1892 (D. pp. Nr. 92) prawa i pobory c. k. urzędników IX klasy dyet.

Oprócz tego otrzyma każdy inspektor ryczałt dyet i kosztów podróży, zastawany do ilości szkół i klas położonych w okręgu lustracyjnym, tudzież do jego obszaru i warunków miejscowych.

Od kompetentów, o wymienione posady wymaga się albo

1. Kwalifikacji nauczycielskiej do szkół średnich i przynajmniej pięcioletniej praktyki w zawodzie nauczycielskim, albo

2. Kwalifikacji do zajmowania posady stałego katechety w szkołach średnich lub ludowych i również przynajmniej pięcioletniej praktyki na stałej posadzie katechety, a bo

3. Kwalifikacji nauczycielskiej do szkół wydziałowych i przynajmniej dziesięcioletniej praktyki w zawodzie nauczycielskim.

Kandydaci ubiegający się o posadę w okręgach z ludnością polską i ruską, winni się wykazać znajomością obu języków.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe i wypełniona tabelą stonków służbowych, sporządzoną na przepisany formularz (Qualifications tabelle) w

języku niemieckim, należy wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej, najpóźniej po koniec grudnia 1895.

W podaniu można wymienić albo jedną z posad mających się obsadzić, albo też powołać się na niniejsze ogłoszenie konkursu bez wymienienia okręgu.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 16 listopada 1895.

L. 8601 (8780 1-3)

Przy sądach powiatowych w Radłowie, Przeworsku i Żmigrodzie opróżnione zostały posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych z roczną płacą po 600 zł., do datkiem aktywalnym po 120 zł. i prawem postąpienia na wyższą płacę.

Podania o te lub przy innych sądach powiatowych opróżnić się mogące, dla wyśluzonych podoficerów zastrzeżone posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych wnosić należy do 24 stycznia 1896 a to o posadę w Radłowie do Prezydium sądu krajowego w Krakowie, o posadę w Przeworsku do Prezydium sądu obwodowego w Rzeszowie, zaś o posadę w Żmigrodzie do Prezydium sądu obwodowego w Jasle.

Prezydium sądu wyższego.

Kraków, 18 grudnia 1895.

L. 1113 (8805 2-2)

Konkurs.

C. k. R. da szkolna okręgowa w Dąbrowie ogłasza niniejszym konkurs na posadę stałego nauczyciela religii rzym. kat. przy 5-klasowej szkole ludowej w Dąbrowie z płacą roczną 450 zł. wa. i dodatkiem 10% na pomieszkanie.

Kanonicznie ordynowani świeccy, lub zakonni kapłani, ubiegający się o powyższą posadę, winni wnieść należyte udokumentowane podania za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Dąbrowie najdalej do 25 stycznia 1896 r.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Dąbrowa, 17 grudnia 1895.

Przewodniczący c. k. Starosta.

L. 65 (8821 1-3)

Leżajski Sąd powiatowy przyjmie natychmiast dwóch pisarzy z pięknym szybkim, pismem jednego obznajomionego z czynnościami hipotecznymi za miesięcznym wynagrodzeniem 30 zł. a drugiego obznajomionego dokładnie z manipulacją sądową za wynagrodzeniem 30 zł. lub wyżej stosownie do kwalifikacji.

Świadcstwo wymagane.

Leżajsk, 20 grudnia 1895.

L. 91902 (8854 1-3)

Na posadę pocztmistrza przy c. k. Urzędzie pocztowym w Skołyżynie w powiecie Jasielskim za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 400 zł., płacą rocznych 400 zł., ryczałt kancelaryjny 100 i wynagrodzenie 180 zł. za posłańca pieszego czterech razy dziennie do dworca kolei żelaznej i napowrót.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 stycznia 1896 r. do c. k. Dyrekcji poczty i telegrafów we Lwowie.

Lwów, 19 grudnia 1895.

Upadłości.

L. 7093 (8785 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach ogłasza, że dr. Gąsiorowski adw. w Oświęcimie stałym zarządcą masy konkursowej Mojżesza Wulkana z Oświęcimia, zaś jego zastępcą Arnold Haber z Oświęcimia ustanowiony został

Wadowice, 16 listopada 1895.

L. 17036 (8812 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze ogłasza, że uchwałą z dnia dzisiejszego do 17036 za wierzył Saweryna dr. Goldberga adw. w Samborze stałym zawiadowcą masy rezbiorowej Joachima Sternbacha byłego handlarza skórami w Samborze a Sendera Hordinera kupca w Samborze jego zastępcą.

Sambor, 14 grudnia 1895.

Kuratele.

L. 6354 (8767 3-3)

Onufry Kuban Szewciw z Wysocka niżnego został uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Fedio Kuban Szewciw z Wysocka niżnego.

C. k. Sąd powiatowy.

Borynia, 21 września 1895.

L. 10963 (8699 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. zawiadamia, że Kaśka z Mudryków Dawidowicz z Stryhanki za marnotrawczynią została uznana a kuratorem Iwaś Dawidowicz ustanowiony.

Kamionka, 27 października 1895.

L. 15568 (8786 2-3)

Podaje się do publicznej wiadomości, że uchwałą c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 3 października 1895 l. 9372 Stanisław Malec ze Stobierny uznany został za marnotrawcę.

Rzeszów, 14 listopada 1895.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 15673 (8768 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Szymona Grossa, że dnia 18 listopada 1895 do l. 15673 wniósł przeciw niemu Herman Schwarz skargę o zapłatę sumy 20 zł. aw. na którą równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 30 grudnia 1895 o godzinie 9. przed południem, tudzież że dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. Dr. Radomskiego adwokata z Gorlic.

Będzie zatem rzeczą pozw. kuratorowi swemu wcześniej udzielił informacji do obrony, lub innego zastępcę sobie ustanowieć, przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniedbania tych ostrożności wini być mogące pozwany sam sobie przypisać będzie musiał.

Gorlice, 23 listopada 1895.

L. 54427 (8777 2-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wskutek prośby c. k. Prokuratorji Skarbu imieniem gr. kat. parochii w Rykowie z 25 września 1895 l. 54427 wzywa posiadacza książeczki wkładowej gal. kasy oszczędności we Lwowie nr. 15626 na gr. kat. parochii w Rykowie zastrzeżonej z pierwotną wkładką wniesioną dnia 5 września 1861 w kwocie 94 zł. 08 ct., której stan z dniem 1 lipca 1895 wynosił 42 zł. 42 ct., by książeczkę tę w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu sądowi przedłożył, iże w razie przeciwnym takowa jako amortyzowana i nieważna uznana zostanie.

Lwów, 19 października 1895.

L. 9636 (8747 2-3)

Zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Abrahama Blaua, że Szmelka Goldklang z Kolbuszowej wniósł pod dniem 5 grudnia 1895 l. 9636 przeciw niemu skargę drobiazgową o zapłatę kwoty 18 zł. 80 ct. aw. z pn., na którą wyznaczono w tut. sądzie termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 3 lutego 1896 o godzinie 9 rano i że dla niego ustanowiono kuratorem ad actum adwokata dr. Seeligerera w Kolbuszowej, któremu ma udzielić potrzebnej informacji do tego sporu lub innego pełnomocnika tut. sądu wskazać.

C. k. Sąd powiatowy.

Kolbuszowa, 8 grudnia 1895.

L. 20481 (8714 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie stowarzyszenia kredyt. i oszczędności w Sniatynie przeciw Jonie Rosenkranz i tow. 100 zł. dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego Jony Rosenkranz adw. dr. Daniłowicza kuratorem i doręczył mu nakaz zapłaty z dnia dzisiejszego.

Kołomyja, 7 grudnia 1895.

L. 5049 (8733 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Olesku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Bartka Masłowskiego, że celem prawidłowego doręczenia jemu tusądowego uchwały tabularnej z dnia 8 lutego 1894, l. 232 ustanowiono dla niego kuratorem ad actum Teodora Oryszkiewicza z Oleska.

Olesko, 21 lipca 1895.

L. 18683 (8761 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie egzekucyjnej kasy oszczędności miasta Kołomyi przeciw Judzie Gerstenhaber o 4 raty po 25 zł. 50 ct. i resztę kapitału 566 zł. 85 ct. w. a. z pn. dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego Judy Gerstenhabera adw. Dr. Jurcenkę kuratorem z substytucją adw. Dr. Wieselberga i doręczył kuratorowi adw. Dr. Jurcego uchwałę z dnia 7 września 1895, l. 12579 dla Judy Gerstenhabera przeznaczoną.

Kołomyja, 16 listopada 1895.

L. 34833 (8709 2-3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie w sporze sumarycznym firmy Leohardt i spółka przeciw Leonowi Hellero-wi o 601 marek 85 fen. wal. niem. ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Leona Hellera kuratorem p. adw. dr. Kriegera z substytucją p. adw. dr. Beta i wzywa Leona Hellera, aby ustanowionemu kuratorowi informacji udzielił, lub innego pełnomocnika ustanowił, w przeciwnym bowiem razie skutki z zaniedbania zadosyć uczynienia temu wezwaniu sam sobie przypisze.

Kraków, 22 listopada 1895.

Lwowski Zakład Zastawniczy

przy ul. Czarnieckiego Nr. 1 róg placu Bernardyńskiego
udziela pożyczki na zastaw:

papierów wartościowych, przedmiotów złotych, srebrnych, brylantów, pereł, zegarków i t. p. kosztowności dając wysokie zaliczenia przy umiarkowanym procencie. Prócz tego przyjmuje Zakład przedmioty nie należące do rzędu kosztowności jako to: broń myśliwską nowszych systemów, brzozy, antyki, platery (chińskie srebro) pasy lite, karabele i t. p. od których procent został z dniem dzisiejszym podwyższony a natomiast od kosztowności zwyż 100 zł. obniżony. Ze szczególną troskliwością przechowuje Zakład powierzone mu zastawy, opakowując starannie i strzegąc od wilgoci. Zastawiający w osobnym przedziale nieżenowany otoczeniem w jednej chwili zaliczkę odbiera. 1450

BEZKRWISTOŚĆ, BŁADACHKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ŻOŁTY, etc. PIGUŁKI z żelazem i siarkiem BLANCARDA CENA { flakon 100 pigulek... 4 1/2 flakonu 50 pigulek 2 25 flakonu syropu... 2 SPRZEDAŻ HURTOWA: BLANCARD & Co, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.	ROSTWOR I CUKIERKI słodzone BLANCARDA Nawralgic męgławowe, ból zębów, ból żołądka, podłot, etc., etc. CENA { Flakon roztworu... 5 1/2 flakon roztworu 2 75 Flakos cukierków... 3 PRZEKÓW SOŁON
--	--

Zgubiono.

Zostały zgubione na dworcu kolei w Krakowie paszport, książeczka legitymacyjna i świadectwo od wojska wystawione na imię Stanisława Rosińskiego. Znalazcę proszę o łaskawe odesłanie wspomnianych dokumentów do cesarskiego rosyjskiego konsulatu we Lwowie za nagrodą pięciu zł. 1480

Młody groszek, zieloną fasole, prawdziwe grzyby jako świeża jarzyna w winie gotowana w puszkach blaszanych hermetycznie zamkniętych
oferuje na święta
po hurtownych cenach
fabryka konserwów jarzynowych
w Lubyczy stacya pocztowa.
Cenniki na żądanie gratis. 1471

OSTATNI WYNALEZEK
NAJEFELKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS
Mydło IXora nie tylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Fabryka szkła

taflowego i zwierciadłowego
KUPFER & GLASER

Lwów, ul. Kazimierzowska 28.
polecają swe najlepsze
wyroby krajowe
szkło w tafłach
we wszystkich jakościach i rozmiarach
szyby solinowe (belgijskie),
szkło dachowe
kolorowe, matowe i w deseniach,
szkło zwierciadłowe,
jak i lustra w ramach itp.
Oszklenia nowych budowli wykonywane są pod gwarancją najstarszą.
773
Kit i dyament do rżnięcia szkła.

Skład fabryczny artykułów japońskich
Hamel i Feigl
Lwów, pasaż Hausmana 8.

Maryi Bilewicz biuro wywiadowcze, Sykstuska 15, róg ul. Szajnoch 7.

K. k. österreichische Staatsbahnen.

Zl. 48350

Lieferungs-Ausschreibung.

Die gefertigte k. k. Eisenbahn Betriebs-Direction benöthigt 36300 Stück Eichen-Oberbau Schwellen nach Type II/III franco Lagerplatz der Station Kopeczyńce.

Die Ablieferung dieser Schwellenquantität hat derart zu erfolgen, dass die Hälfte derselben bis spätestens Ende März, dann circa 1/4 bis Ende April und der Rest bis Ende Juni 1896 eingeliefert werde.

Die auf diese Lieferung, für welche sowohl die allgemeinen wie die speziellen Lieferungsbedingungen bindend sind, Bezug habenden Offerte können sich entweder auf das ganze Bedarfsquantum oder auch nur auf einen Theil desselben erstrecken und sind längstens bis 17 Jänner 1896 Mittags 12 Uhr (Stadtzeit) versiegelt und mit der Überschrift „Offerte über Eichenschwellen“ versehen bei der unterfertigten k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction einzubringen.

Die commissionelle Eröffnung der eingesendeten Offerten erfolgt, sodann am 18 Jänner 1896 Nachmittags 3 Uhr (Stadtzeit) im Konferenzsaale der gefertigten k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction, welche sich das Recht vorbehält, die Offerten rücksichtlich des ganzen offerirten Quantums oder nur eines Theiles desselben zu acceptiren oder ganz abzulehnen.

Offerte, welche nach dem obigen Termine eingebracht werden, oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen bleiben unberücksichtigt.

Stanislaw, am 19 Dezember 1895.

K. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Stanislaw.

K. k. österreichische Staatsbahnen.

L. 60853 ex 1895

Lieferungs-Ausschreibung.

Die Lieferung von 60200 Stück Eichen-Schwellen nach Type II oder III für die Baustrecke Ostrów-Kopeczyńce zu den Lagerplätzen in der Station Tarnopol oder der gegenwärtig im Bau befindlichen Station Ostrów-Berezowica wird im Offertwege vergeben, wobei bemerkt wird, dass für die zur letzteren Station beizustellenden Schwellen ein Bahntransport ab Station Tarnopol nicht gewährt werden kann.

Die bedingungsmässige Uebergabe der zu liefernden Schwellen soll derart geschehen, dass die Hälfte der ganzen Lieferung bis spätestens Ende März, dann ein Viertel bis Ende April und der Rest bis Ende Juni 1896 vollständig effectuirt wird.

Die auf diese Lieferung Bezug habenden Offert-Formularien, sowie die allgemeinen und speziellen Lieferungs-Bedingnisse können bei der unterfertigten k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction eingesehen, behoben oder gegen Einsendung des Porto bezogen werden woselbst auch nähere Auskünfte über die Modalitäten erteilt werden.

Die Offerte können sich entweder auf das ganze Bedarfsquantum oder auch nur auf einen Theil desselben erstrecken.

Die in allen ihren Theilen vollständig ausgefüllten Offerte, zu deren Fassung die hiezu aufgelegten vorerwähnten Formulare benutzt werden müssen, sind längstens bis 17 Jänner 1896 Mittags 12 Uhr versiegelt bei der unterfertigten k. k. Eisenbahn Betriebs-Direction einzubringen.

Die Preise sind franco den vorstehenden angeführten Depotplätzen, incl. aller Spesen zu notiren.

Der gefertigten k. k. Eisenbahn Betriebs-Direction steht es frei, die Offerte rücksichtlich des ganzen offerirten Quantums oder nur eines Theiles desselben zu acceptiren oder ganz abzulehnen.

Die Eröffnung der eingelaufenen Offerte findet bei der unterfertigten k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction am genannten Tage um 1 Uhr Nachmittags statt und bleibt es den Offerenten unbenommen, derselben beizuwohnen.

Offerte, welche nach dem obigen Termine eingebracht werden, oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Lemberg, im Dezember 1895.

K. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction Lemberg.

Korzystnie do sprzedania

z powodu wyjazdu właścicieli **dwie domy w Lisku** (jeden szwajcarski) z ogrodem, nowe, doskonale w zrab budowane, urządzone z wykwintem. przynoszące rocznego czynszu 400 zł. (wolne od podatku 11 lat). Wiadomość pod adresem W. Jeleński, inżynier powiatowy w Gródku.

Darlehen

von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personalkredit coulant und diskret verschafft. **Agentur Budapest, Postfach 107.** 1486

P. T.

Objąwszy we własny zarząd browar nasz zupełnie przerobiony i opatrzony we wszelkie nowoczesne ulepszenia, powierzyliśmy główne zastępstwo na Galicyę wschodnią i Bukowinę p. **Maksowi Wikselowi we Lwowie.**

Wszelkie zamówienia na **piwo ołomunieckie** marcowe (jasne) jakoteż na ciemne ołomunieckie (jak bawarskie) przyjmuje i wykonywa jak najstaranniej

Maks Wiksel

ul. Krakowska 14, we Lwowie, ul. Ormiańska 5.

Tamże znajduje się główny skład piwa ołomunieckiego w butelkach oryginalnych.

W Ołomuńcu, w grudniu 1895.

Zarząd browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu.

1444

C. k. austryackie koleje państwowe.

(8828)

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekeya ruchu kolei żelaznych potrzebuje 36300 sztuk progów dębowych typy II/III franco stacya Kopeczyńce.

Dostawa powyższej ilości progów w ten sposób ma być rozpoczęta, ażeby połowa tej ilości najpóźniej z końcem marca, jedna czwarta z końcem kwietnia, zaś reszta z końcem czerwca 1896 dostawioną została.

Oferty na powyższą dostawę, dla której obowiązującymi są dotyczące tak ogólne jakoteż poszczególnie warunki dostawy można wnosić albo na całą potrzebną ilość, albo na część takowej, najpóźniej do 17 stycznia 1896 do godz. 12 w południe wedle zegara miejskiego pod adresem podpisanej c. k. Dyrekeyi ruchu, przy czem oferty te winne być opieczętowane i na kopercie zaopatrzone napisem: „Oferta dla dostawy progów“.

Otwarcie nadesłanych ofert nastąpi komisyjnie w dniu 18 stycznia 1896 o godz. 3 po południu wedle zegara miejskiego w konferencyjnej sali podpisanej c. k. Dyrekeyi ruchu, która zastrzeżona sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo, albo nieuwzględnienia takowych.

Oferty wniesione po powyższym terminie lub też nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

Stanisławów, 19 grudnia 1895.

C. k. Dyrekeya ruchu kolei żel. w Stanisławowie.

C. k. koleje państwowe.

(8824)

Ogłoszenie dostawy.

Dostawa 60200 sztuk dębowych progów typy II lub III dla szlaku budowy kolei Ostrów-Kopeczyńce do miejsc składowych w stacyi Tarnopol, lub w stacyi obecnie w budowie znajdującej się Ostrów-Berezowica, oddaje się w drodze publicznej licytacji, przyczem nadmienia się, że dla progów w ostatniej stacyi mających się dostarczyć, przewóz koleją z Tarnopola jest wykluczony.

Warunkowe oddanie w mowie będących progów, ma być w ten sposób uskuteczniłom, że połowa całej dostawy najpóźniej do końca marca, potem jedna czwarta część do końca kwietnia a reszta do końca czerwca 1896 całkowicie dostarczone być mają.

Wzory ofert, odnoszące się do tej dostawy jak również ogólne i szczególne warunki dostawy mogą być u podpisanej Dyrekeyi ruchu przejrzane, pdjęte gdzie również bliższe wyjaśnienia co do dostawy będą udzielane, lub za uiszczaniem pocztowym na wskazane miejsce przesłane.

Oferty mogą opiewać na całą wyz wymienioną ilość progów lub też na częściową ilość tychże.

Dotyczące oferty, który tylko na przepisanych do tego formularzach sporządzone i stosownie wypełnione być muszą, należy najdalej do 17 stycznia 1896 do godz. 12 w południe u podpisanej c. k. Dyrekeyi ruchu przedłożyć.

Ceny oferowanych progów mają być franco, wyz wymienionych miejsc składowych podane.

Podpisanej c. k. Dyrekeyi ruchu przysłuża prawo przyjęcia ofert w całości, lub też częściowo, albo też odrzucenie tychże.

Otwarcie wniesionych ofert, przy którym oferenci mogą być obecni, nastąpi w poprzód w wymienionym dniu o godz. 1 z południa w biurze podpisanej c. k. Dyrekeyi ruchu.

Oferty wniesione po oznaczonym czasie, lub też nieodpowiadające postanowieniom niniejszego ogłoszenia nie będą uwzględnione.

Lwów, w grudniu 1895.

C. k. Dyrekeya ruchu.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.



Ces. król. uprzyw.

RAFINERJA SPIRYTUSU

fabryka likierów,
rozolisów i wódek polskich

J. A. BACZEWSKIEGO

e. i k. nadw. dostawcy we Lwowie
poleca

„STARKE“

(Żytni koniak)

Starka podolska butelka . . .	zł. — 85 ct.
„ litewska „ . . .	— 95 „
„ Marka * „ . . .	— 70 „
„ „ ** „ . . .	— 90 „
„ „ *** „ . . .	— 1 —
„ z r. 1860 „ . . .	1 20 „
„ z r. 1850 „ . . .	1 50 „

Starka kuracyjna.

Żytni koniak butelka . . .	zł. 2 — ct.
Starka z r. 1840 „ . . .	2 50 „
„ z r. 1830 „ . . .	3 — „

Starke polecam jako napój o łagodnym a wysmienitym smaku, która w zupełności zastępuje koniak.

Poczta 2 flaszki = 5 kilo.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem cents, dużym petitem dwa centy.

Znany pierwszorzedny skład aparatów fotograficznych, Hamel i Feigl przeniósł się do pasaży Hausmanna l. 8. 1443

Wielka wysprzedaż z powodu zmiany lokalu przy ul. Halickiej l. 6. Niżej cen fabrycznych Galanteria, Papiery, Ramy, Obrazy. 1414 Stanisław Baar.

Formy na sulee, blaszane i miedziane, sztuka od zł. 1 do 5. Maszynki uniwersalne po tarcia migdałów itp. po zł. 1.50. Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po zł. 4 poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1 (naprzeciw katedry). 1472

Aparata fotograficzne wszelkich systemów jakoteż przybory polecają Hamel i Feigl, Lwów, pasaż Hausmanna 8.

Sprzedam bardzo tanio nowy uniform galowy urzędniczy. Zgłoszenie ustne lub listowne: Wny Z. S. Lwów, ul. Łyczakowska l. 53-a, I. piętro. 1485

Do serc litościwych poleca Administracja Gazety Lwowskiej wdowę Lechocką z 3-giem drobnymi dziećmi.

„SYRIUSZ“ ARTUR KOŚCICKI
Lwów, ul. Ossolińskich l. 11, filia ul. Trzeciego Maja l. 2
poleca wina leznieze, Madeire, Malag. Lachrima Christi but. zł. 1.80 do 2.40, Coctail amerykański but. zł. 1. Likier a la Chartreus butelka zł. 1.80. 756

Handel herbaty Wohla 1386
w Grand Hotelu
pasaż Hausmanna, Lwów.

Tyki chmielowe oferuje na wiosnę **Skarb Lubycza**, poczta i stacja kolei w miejscu. Cena wedle umowy. Uprasza się o zamówienia w interesie odbiorców w grudniu. 1481

Ulica 3-go Maja l. 8 1461
I. piętro. Wielka wysprzedaż mebli, starych materyi, antyków, porcelan, kosztownych gipsów w ogóle stosownych podarków na gwiazdke. Ceny bardzo przystępne. Otwiera się dzień od godziny 10 rano do 4 po południu.

Niebywałe!

Kompletny sortyment do ubrania **Bożego Drzewka 100 sztuk za 2 zł.** w handlach **W. Niemajowskiego**, Lwów, ul. Teatralna 3 i ul. Jagiellońska 6. Zlecenia z prowincji odwrotnie. Należy się spieszyć z zamówieniami, bo zapas nie wielki.

HERBATA

rzeczywiście z chińskich (nie japońskich, indyjskich lub angielskich) plantacji przez Rossyę sprowadzana, aromatyczna, czarna, o wybornym smaku.

Herbatę tę sprzedaje tylko w 4 najlepszych gatunkach oryginalnych i tylko w paczkach ćwierćfuntowych t. j. 125 gramów pełnej wagi samej herbaty.

I. Nektar książęcy . . .	zł. — 62 w żółtej etykiecie
II. Perła Chin . . .	— 75 w zielonej „
III. Bukiet królewski . . .	— 1. — w różowej „
IV. Kwiat cesarski . . .	— 1.25 w białej „

Cały zapas herbaty mojej przechowywany jest w osobnym magazynie (pokoju frontowym) na I piętrze a więc odosobiony od innych towarów i ochroniony od wilgoci lub wylwu obcych zapachów.

Mań także na składzie wielki wybór samowarów rosyjskich prawdziwych Woroncowskich, tac, czarek, filiżanek, szklanek rosyjskich, czajników (porcelanowych i metalowych), sitek, tyżeczek i wszelkich innych przyborów do podawania herbaty. 1482

Kazimierz Lewicki, Lwów,

główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mieszanych
ulica Trybunalska.



Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane



zajmują dotychczas najpiękniejsze miejsce; są one najmiłym podarkiem gwiazdkowym dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla nadzwyczajnej trwałości są skrzynki te tanie, jako też dla wspaniałej, iż dopełniają i powiększają je można. Kto je chce nie znalazł tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podległej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupie należy wyraźnie żądać: Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną, a nie przyjmować skrzynki bez marki fabrycznej Kotwicy, ale przeciwnie, takowe stanowczo odepchnąć; kto tego zaniedba, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że li tylko prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane systematycznie dopełniać można, a zatem podrabiana skrzynka najmniejszej nie ma wartości jako dopełnienie. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe skrzynki kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 str. i wyżej mają stałe na składzie



wszystkie lepsze sklepy zabawek.

Nowość! Richtera gry: Rozwiesiacz, Jajko Kolumba, Uśmierzości, Krzyżak, Płgogoras, Zadanla łukowe, Męczytuza itd. Cena 35 kr. Prawdziwe tylko z Kotwicą!

F. AD. RICHTER & Co., Pierwsza austr.-węg. a. i. k. upr. fabryka skrzynek budowlanych
Kontor i skład: L. Nibelungeng. 4 Wiedeń Fabryka: XIII (Helmung)
Badolstadt (Turyngia), Ofien (Sewajcarya), Rotterdam, Londyn, Nowy York, 215 Canal-Street.

Henryk Sienkiewicz Światła i kwiaty.

Myśli zebrane z utworów H. Sienkiewicza przez **Moriasza**. Pod powyższym tytułem wydanie wkrótce nskładem moim zajmująca i pięta książka. Cena za egz. w ozdob. opr. złoc. brzeg. z portretem H. S. 2 zł. 60 ct. razem z przesyłką. Ponieważ przed gwiazdka tylko nieznaną liczbą egzempl. będzie g towa dla tego uwzględni się pierwiej tych, którzy z awczasu nadeszła zamówienia razem z należytością. Dalej polecam: pamiątki gen **Lewińskiego** z 1831 r. 2 zł., dla młodzieży na gwiazdke piękna i pożyteczna książka: **Skarbczyk polski**, czyli popularna hist. pols. p. **p. Intekiej i Fr. Rawity z 80 obrazkami**. Cena za egz. na weliwie w ozd. opr. 2 zł. 1458

K. Kozłowski, wydawca.
Poznań, ul. Długa 8.

Ł y ż w y



tylko pierwszej jakości znakomite sorty pod gwarancją.

HALIFAX nr. 2 dobre . . .	para zł. 1.25
HALIFAX nr. 1 stalowe noże . . .	1.50
HALIFAX z szerokimi nożami . . .	3. —
HALIFAX damskie nie niklowane . . .	1.50
HALIFAX damskie niklowane . . .	3. —
HALIFAX męskie niklowane . . .	3. —
HALIFAX męskie niki. z szer. nożami . . .	5. —
HALIFAX syst. Jaksón Haines stalowe . . .	4. —
HALIFAX ditto uiklowane t. zw. Sport . . .	6. —
JAKSON HEYNES niki. para zł. 5.50, 6. — i 6.50	
MERKUR, HELVETIA albo PRIMUS para zł. 2.80	
1 para rzemyków do żyżw . . .	— 30

Piotr Chrzastowski

handel żelazny
we Lwowie, plac Kapitulny l. 1
(naprzeciw Katedry). 1403

Jenerał zastęstwo browaru parowego Jana Götza w Okocimie i pierwszego pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilźnie

Ulica Bogusławskiego L. 13 **OZYASZ WIXEL i SYN** Ulica Bogusławskiego L. 13

Firma założona w r. 1862.

poleca zawsze świeże i wystale znane z dobroci

Piwo okocimskie marcowe,
Piwo okocimskie eksportowe,
Piwo okocimskie bok (porter)

Z browaru Jana Götza w Okocimie.

Wszelkie zlecenia wykonywujemy najstaranniej w czasie najkrótszym. — Na prowincję wysyłamy piwo wprost z naszych piwnic kolejowych (transito) przez co nasi odbiorcy zaoszczędzają 3 zł. 14 ct. na hektolitrze, — Dostawa we Lwowie bezpłatna. 1469

Dla uniknięcia pomyłek prosimy zważyć na firmę naszą:

OZYASZ WIXEL i SYN

ktorej sklepy znajdują się we własnych piwnicach

we Lwowie, ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon nr. 6.